Dziś w n-rze: OBRONA KRAJU I POLITYKA?
CZYŻBY POCZĄTEK KOŃCA?

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata

10 GR

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 13-66.
Redakcja czynna w godzinach od 13 do 15 i od 20 do 22.

Rok XX | Wilno, Wtorek 26 Maja 1936 roku | Nr. 143

Historyczne chwile na Jasnej Górze

Ślubowanie Polskiej Młodzieży Akademickiej

Od wczesnego rana poczęły napływać do Czestochowy niezliczone rzesze pielgrzymów z całej Polski, pragnące wziąć udział w uroczystości ślubowania Polskiej Młodzieży Akademickiej i obioru Najświętszej Marji Panny na swą Patronkę.

Obok 17.000 akademików przybyłych ze wszystkich środowisk uniwersyteckich Polski, w tem około 700 osób z Wilna, przybyło 50.000 pątników nieakademików. Zwartą grupą przymaszerowały oddziały chłopów-narodowców z Radomia i Opoczna z sen. Sołtykiem na czele w ilości 4.000 osób. oddział Str. Nar. z Nowego Miasta z Drem Gutkiewiczem 500 osób i cały szereg innych. Same oddziały Str. Narod. złożone z nieakademików przybyły w ilości przekraczającej 15.000 osób.

POCZĄTEK UROCZYSTOŚCI.

Od godz. 4-ej do 8-ej nieprzerwanie odbywały się Msze Św. w kościele Jasnogórskim dla coraz to przybywających pielgrzymek, przystępujących gremjalnie do Komunji Św.

Nastrój podniosły w oczekiwaniu wielkiej chwili o historycznem znaczeniu. Częstochowa przybrana odświętnie witała gości serdecznie barwami powiewających z murów kamienic sztandarów.

PRZENIESIENIE CUDOWNEGO OBRAZU NA WAŁY.

Około godz. 9-ej młodzież akademicka gromadzi się w karnych szeregach pod Szczytem a obok niej pozostałe oddziały pielgrzymów.

O godz. 9.10 ustawia się na wałach szpaler. Idą poczty sztandarów uczelnianych i Bratnich Pomocy, korporacyj i innych stowarzyszeń, za niemi poczty organizacyj katolickich, a dalej poprzedzany przez duchowieństwo z JEm. Ks. Kardynałem Prymasem Hlondem na czele płynie nad morzem głów tysięcy cudowny Obraz. Za nim postępują przewodniczący komitetów pielgrzymkowych ze wszystkich miast, niosąc w kolejności starszeństwa uczelni ryngraf-votum całej młodzieży, następnie przedstawiciele każdego środowiska z ryngrafami, które w Częstochowie poświęcone zabiorą do swoich miast. Dalej kroczy Ogólnopolski Komitet Honorowy, zaproszeni goście i przedstawiciele młodzieży.

U stóp ołtarza, na którym ustawiono obraz, wita pielgrzymów przeor Jasnogórski, wita ich — przyszłość narodu — już po raz czwarty. Przy dźwiękach fanfar usuwa się powoli zasłona, kryjąca dotąd ciemną twarz Częstochowskiej Pani. Tłum trwa w zapatrzeniu, zasłuchaniu.

ŚLUBOWANIE.

O godz. 10.30 rozpoczyna celebrans JEm. Ks. Kardynał Prymas Hlond Mszę Św., podczas której chóry różnych środowisk wykonywują pienia religijne. Śpiewa Kraków i Wilno, Lwów i Warszawa. Poznań i Lublin, niosąc Matce Najświętszej dań prastarej kościelnej pieśni. Po skończonem nabożeństwie Ks. Prymas poświęca votą i trzy nowe sztandary akademickie: Bratniej Pomocy stud. S. G. G. W., Wyższej Szkoły Dziennikarskiej i Katolickiej Młodzieży Narodowej. Na dwóch ostatnich widnieje drogi sercu akademików ryngraf.

Po odczytaniu listu Stolicy Apostolskiej z błogosławieństwem Ojca św. nadesłanego na ręce JEm. Ks. Kardynała Al. Kakowskiego, tak wielce ceniony i kochany przez młodzież JE. Ks. Biskup Antoni Szlagowski, protektor pielgrzymek akademickich, wygłasza kazanie, podkreślając historyczną narodową i religijną doniosłość obioru Najśw. Marji Panny na Patronkę Polskiej Młodzieży Akademickiej i ślubowania, do którego wzywa całą młodzież.

Plac zalega cisza. A potem zgodnym chórem, słowo po słowie, zdanie po zdaniu, brzmi rota ślubowania wypowiadana tysiącami ust całej Polskiej Młodzieży Akademickiej i odbita od murów Jasnogórskich, leci echem hen — w kraj, niosąc Narodowi Polskiemu wieść, że jego młode pokolenie przysięgą, przed obrazem Królowej Korony Polskiej złożoną, przyjęło dobrowolnie, z entuzjazmem obowiązek walki o Katolicką Polskę — Narodu Polskiego.

Milknie echo ślubowania zgłuszone dźwiękami hymnu narodowego, z niezliczonych tysięcy piersi zrywa się „Bogurodzica" dumna pieśń polskiego rycerstwa.

Potem zabrał głos J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond, witając w ślubującej młodzieży nową Polskę Chrystusową i udziela zgromadzonym pasterskiego błogosławieństwa.

I znowu w niebo uderza pieśń „Boże coś Polskę".

U GROBU NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

Na zakończenie przedpołudniowych uroczystości od stóp obrazu, młodzież z pocztami sztandarowemi korporacji i pocztu Akademji Górniczej na czele udała się do grobu Nieznanego Żołnierza celem złożenia wieńca, i stwierdzenia, że za ich przykładem z mieczem w dłoni, gdy zajdzie potrzeba o swe ideały Wielkiej Katolickiej i Narodowej Polski walczyć będzie.

UROCZYSTOŚCI POPOŁUDNIOWE. IMPONUJĄCA AKADEMJA U STÓP JASNEJ GÓRY.

Po przerwie obiadowej i zwiedzeniu skarbca i zabytków klasztornych odbyła się pod Szczytem uroczysta akademja, którą zagaił J. E. Ks. Biskup Antoni Szlagowski. Po odśpiewaniu hymnu „Błękitne rozwińmy sztandary", zabrali głos przedstawiciele środowisk w kolejności starszeństwa poszczególnych środowisk. A więc: Kraków, Wilno, Lwów, Warszawa, Poznań, Gdańsk i Cieszyn.

Delegat Krakowa mówił o kulcie Najśw. Panny poprzez długie wieki dziejów Polski i w chwili obecnej; delegat Wilna o roli katolicyzmu i kultu Marjańskiego, jako czynników odradzających i łączących cały naród, o roli Jasnej Góry jako centrum duchowego życia Polski. Delegat Lwowa nawiązał do tradycyj królewskich ślubów Jana Kazimierza, które były wyrazem odradzającego się ducha polskiego i w dłuższych słowach rozwinął pojęcie państwa Bożego. Mówił o tem, że młodzież Polska chce widzieć Ojczyznę, państwem Chrystusowem, w którem nie będzie nędzy ani ucisku, w którem Naród Polski będzie mógł rządzić się sam w/g zasad Kościoła Katolickiego usuwając wszelkie czynniki masońskie i antykatolickie, w którem Naród Polski będzie mógł żyć i rozwijać się pełnem życiem gospodarza nie ustępując miejsca wrogiej Kościołowi i Polsce masie obcych przybłędów.

Cel młodego polskiego pokolenia jest jasny, chce ono tworzyć Polskę opartą mocno na zasadach wiary Ojców, Polskę Katolicką Narodu Polskiego.

Delegat Warszawy podał genezę ślubowania, stosunek doń śp. ks. Szwejnica i podkreślił, czego należy oczekiwać od pokolenia, które to ślubowanie złożyło, co musi ono zrobić dla Polski.

Delegat Poznania mówił o roli ślubowania, jako czynnika odrodzenia osobistego, rodzinnego, społecznego, narodowego, państwowego. Delegat Gdańska uzasadnił moc więzi religijnej, nie znającej granic, i zaktualizował wezwanie: Matka Boża, Gwiazda polskiego morza, które generał-sodalis z ryngrafem Marji na piersiach brał w imieniu Polski w posiadanie i pod jej rządy poddawał pomorską ziemię. Delegat Cieszyna wreszcie podkreślił oddźwięk, jaki ślubowanie młodzieży powinno znaleźć wśród polskiego ludu, odrodzeńczy wpływ tego ataku na masy.

Po skończonych przemówieniach nastąpiło wręczenie środowiskom ryngrafów i gwoździ pamiątkowych, które wbito w drzewce sztandarów, poczem odczytano wysłane i otrzymane depesze.

Akademję zakończono odśpiewaniem „My chcemy Boga" i „Hymnu Młodych".

Dwie melodje, dwie prośby i żądania splotły się w jedno, głos przedzierał się poprzez las wzniesionych w górę rąk, niosąc do stóp Przenajświętszej Panny prośbę o Wielką Polskę.

ZAKOŃCZENIE UROCZYSTOŚCI.

O godz. 17 odbyło się przed Cudownym Obrazem nabożeństwo za Polskę, po którem żegnane przez OO. Paulinów wyruszyły pierwsze grupy w drogę powrotną. Pozostali wzięli udział w nabożeństwie majowem i procesjonalnem odniesieniu Cudownego Obrazu do kaplicy.

Późnym wieczorem opustoszała gościnna Częstochowa. Odjechały pociągi odwożąc w różne strony Polski rzesze pątników żegnane nieustającymi okrzykami „Do zobaczenia w katolickiej, narodowej Polsce".

Nastrój olbrzymiego entuzjazmu, który się wyraził kilkugodzinną manifestacją tysięcznych mas akademików, chłopów i robotników na cześć Polski Narodowej, Obozu Narodowego i jego przywódców pozostawił na uczestnikach uroczystości Jasnogórskich niezatarte wrażenie.

WRACAMY DO WILNA.

Wczoraj o godz. 13.30 nastąpił powrót wileńskiej pielgrzymki do Wilna. Po przemaszerowaniu ze sztandarami przez ulice miasta do kościoła Św. Jana gdzie nastąpiło powitanie przez JE. ks. Arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego i odśpiewaniu „Roty" i „Hymnu Młodych" na podwórzu Piotra Skargi, rozeszli się uczestnicy pielgrzymki do domów, z mocnem postanowieniem realizacji złożonego ślubowania.

Rewolta w Palestynie

JEROZOLIMA. 25.5. Podczas rewizji, dokonanej w wiosce arabskiej w pobliżu Nazaretu kobiety arabskie zaatakowały policję, obrzucając ją kamieniami. Policjant brytyjski i jeden arab odnieśli rany.

W pobliżu Jaffy z łodzi arabskich rzucono kilka bomb, na parowiec żydowski. Policja aresztowała napastników. Parowiec z opóźnieniem przybył do Tel Awiwu.

BEYROUTH. 25.5. Ostatnie wypadki w Palestynie dowodzą, że ruch antyżydowski i antymandatowy rozszerza się na całą Palestynę, coraz bardziej przybierając formę narodowego ruchu arabskiego.

W obecnej chwili daje się zauważyć zmiana taktyki ze strony Arabów. Usiłują oni utrudnić komunikację wewnątrz Palestyny oraz z sąsiedniemi krajami. Podróżowanie po Palestynie jest obecnie bardzo niebezpieczne. Jazda samochodem po usianych gwoździami drogach i narażanie się co chwila na zatrzymanie lub nawet na ataki rozstawionych gęsto partyzandkich posterunków arabskich jest bardzo ryzykowne. Droga, łącząca Haifę z granicznym posterunkiem libańskim Nakurą jest dla prywatnych samochodów bardzo niebezpieczna. Niedawno zaatakowano wycieczkę francuską z Bejrutu i pobito kilka pań, biorących w niej udział. Samochody pocztowe muszą kursować pod silną osłoną policji i wojska.

Na tem jednak nie koniec. Koleje w ostatnich dniach są przedmiotem planowej akcji sabotażu.

Prócz tego stosowana jest t. zw. „akcja nieposłuszeństwa cywilnego", polegająca przedewszystkiem na wstrzymaniu się od płacenia podatków. Nie są to już spontaniczne wybuchy i przejściowe zamieszki, lecz akcja drobiazgowo opracowana i zorganizowana.

Arabowie obrali nową taktykę, odrzucając dawno bardziej niebezpieczne i bezowocne tłumne rozruchy i manifestacje.

JEROZOLIMA 25.5. W porcie Gaza położenie dziś było tak groźne, że trzeba było ewakuować rodziny obywateli brytyjskich z mieszkań do koszar policji. Tłum Arabów utworzył barykady, rzucał kamieniami w policję i usiłował przeciąć linje telegraficzne i połączenie kolejowe.

ROZRUCHY W PALESTYNIE.

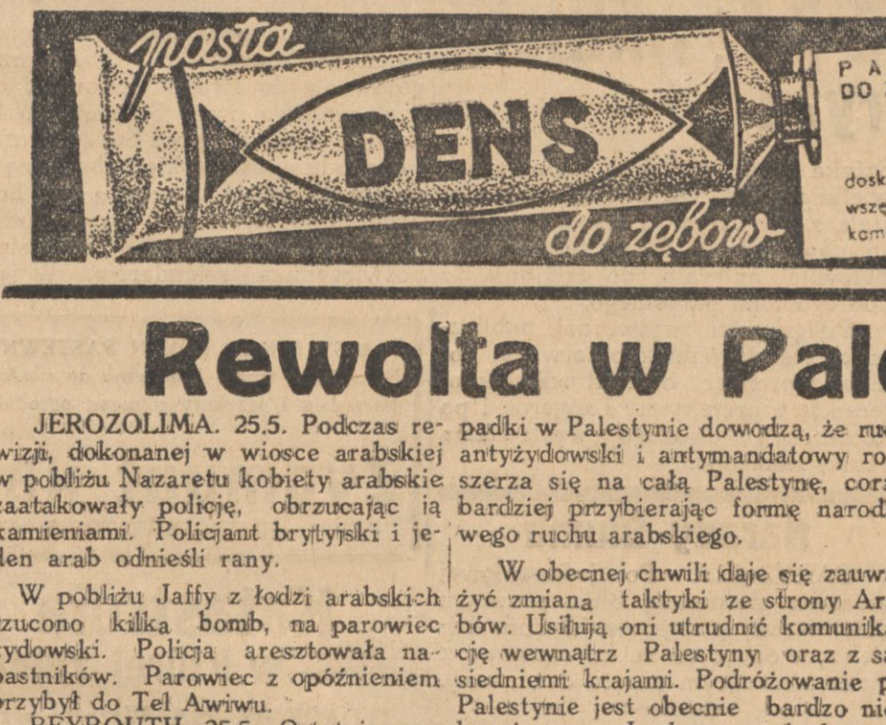

Na drogach w Palestynie krążą uzbrojone patrole policji angielskiej.

W dniu 25 i 26 maja 1936 r. Przedstawiciel Intouristu będzie udzielał informacyj, dotyczących wyjazdu do Z. S. R. R. w godz. 11—14 i 18—20 w Polskim Biurze Podróży „ORBIS" Oddział w Wilnie, Mickiewicza 20, Tel. 8-83.

Matka Boża z Wileńskiej Bramy Trockiej

Ogłosiły niespodzianie pisma wileńskie, że w pierwszym dniu tygodnia maryjnego, urządzonego przez „Marianum" ku czci M. B. Król. Polski, 3.V Msza św. będzie odprawiona **przed cudownym Obrazem Matki Bożej z Bramy Trockiej** w kościele św. Bartłomieja na Zarzeczu.

Co w tem jest prawdy? Boć mury i bramy wileńskie to 1498—1503 rok!

O tym milutkim Obrazie, kopii Obrazu, czczonego w Trokach dało się zebrać następujące wiadomości.

W swej „Historji Cud. Obrazów M. B." X. A. Fridrich w t. IV, str. 191 i n. pisze: W kościele O.O. Franciszkanów wileńskich słynęły trzy obrazy Najśw. Dziewicy... **Trzeci Obraz przedstawiający Najśw. Pannę Trocką,** który jak mówią niegdyś **był nad bramą trocką** umieszczony, podobnież w roku 1864 do kościoła św. Jana przeniesiono".

U św. Jana jednak Obrazu nie znalazłem. Nawet zakrystjan opiekujący się kościołem od l. 40 nic o obrazie M. B. z Bramy Trockiej nie słyszał.

Inwentarze za lata 1879 — 1888 zostawiły dziwną lukę w jednem miejscu, może z obawy przed zabraniem obrazu o wschodnim rzekomo typie przez Moskali.

Matka Boża z Wileńskiej Bramy Trockiej.

Po rosyjsku, ma się rozumieć, zapisano mniej więcej tak: Druga od zakrystji kaplica św. Antoniego, w niej ołtarzy dwa. Pierwszy św. Antoniego... a o drugim ani słowa. Puste miejsce w czterech starszych inwentarzach. Dopiero inwentarz z dnia 14 stycznia 1914 r. przy oddaniu kościoła ś. p. ks. kan. Ellertowi przez ś. p. kan. Czerniawskiego podaje ściślejsze wiadomości na str. 5. Wyliczając kaplicę podaje (w tłom. z ros.): M. B. Dobrej Rady i św. Antoniego... dwa ołtarze: 1) M. B. D. Rady, obraz przywieziony z Rzymu staraniem Andrzeja Wołejko, umieszczony w ołtarzu **1891 r. na miejsce obrazu M. B. Trockiej, przekazanego do kościoła św. Bartłomieja.** 2) Św. Antoniego... **przeniesiony tutaj z zamkniętego kościoła Franciszyńskiego w r. 1865.** Tyle inwentarz.

Ponieważ wszystkie obrazy w tej kaplicy są z kościoła O. O. Franc., jak w jednej z następnych z kościoła augustjańskiego, sądzę, że już na podstawie tych wiadomości można twierdzić, że obraz (kopja) M. B. Trockiej, broniącej wileńskiej Bramy Trockiej przy zbiegu ulicy Trockiej i Zawalnej, przeniesiony do kościoła O.O. Franc. i tam czczony, jako łaskami słynący, po kasacie 1864 r. przeniesiony do kośc. św. Jana wraz z innymi obrazami do kaplicy św. Antoniego. Obecnie się znajduje w kośc. św. Bartłomieja na Zarzeczu.

Oględziny obrazu dały jeszcze jeden dowód. Na odwrocie obrazu napis, który podaję z zachowaniem pisowni: „R-u 1784. od R-u 1669. na teyże Desce Obraz iest odnowiony. R-u 1840. Obraz odnowiony".

Widać z tego, że obraz był odnawiany 1840 r., 1784 r., a co do daty 1669 r., to można sądzić, że był wtedy albo odnawiany, albo malowany. Jeżeli przyjmiemy to drugie i jeżeli przypomnimy, że Obraz M. B. Ostrobramskiej, według dr. Skrudlika, był malowany 1630 — 1650 r., musimy uznać, że nadzwyczaj cenną, świętą, a tak bardzo zapomnianą pamiątką jest obraz (kopja) M. B. Trockiej w kościele św. Bartłomieja, jak zresztą i czcigodny oryginał w Trokach o 300 lat starszy.

Przypomnijcie, Sz. Wilnianie, ile pokoleń przechodziło pod Bramą Trocką pod błogosławieństwem Tej Najśw. z Bramy Trockiej!

W „Dz. Wil." z 15.VIII 1935 pisałem z więzienia o uroczystościach Trockich dawniej i dziś i dałem odbitkę sztychu z 1684 r. z wizerunku M. B. Trockiej. Sztych ten się znajduje w dziełku I. Drewsa T. J. „Meth. Perigrin". Dziś sądzę, że sztych był robiony nie według oryginału obrazu M. B. w Trokach, lecz według kopji obrazu M. B. z Bramy Trockiej, czczonego obecnie na Zarzeczu: Jezusek błogosławiący — czego niema w oryginale.

Podana tu odbitka jest fotografją obrazu M. B. z Bramy Trockiej, z niezbyt dopasowaną szatą srebrną, nie oddającą piękna dziewczęcej twarzy Marji Najśw. i uśmiechu Dzieciny Bożej.

X. M. M.
b. prob. trocki.

Komitet uczczenia urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej

WARSZAWA. W dniu wczorajszym w lokalu Prezydjum Rady Ministrów odbyło się posiedzenie Komitetu uczczenia 10-lecia urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego.

W posiedzeniu wzięli udział generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, członkowie rządu z gen. Sławoj-Składkowskim na czele i in.

Uroczystości jubileuszowe odbędą się w dn. 3 czerwca 1936 r.

Proces członków Str. Nar.

KALISZ 25.5. Przed Sądem Okręgowym w Kaliszu rozpoczął się proces 55 członków Stronnictwa Narodowego o zajścia w Zagórowie pow. konińskiego. Wśród oskarżonych 25-ciu pozostaje w więzieniu, reszta odpowiada z wolnej stopy. Powołano 130 świadków. Akt oskarżenia zarzuca obwinionym udział w wywołaniu zajść na jarmarku, w czasie których nie pozwolono kupcom żydowskim ustawiać straganów, a dalej podburzano tłum, który począł niszczyć stragany. W czasie zajść poturbowano kilka osób i wybito 560 szyb w mieszkaniach i sklepach. W czasie likwidacji zajść aresztowano kilkudziesięciu przywódców członków Stronnictwa Narodowego, m. in. Jana Pawlaka, i kierownika Str. Nar. we Wrześni. Na rozprawie oskarżeni do winy się nie przyznają. Poces potrwa około tygodnia.

Przy rozpoczynającem się zwapnieniu naczyń krwionośnych użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa prowadzi do regularnego wypróżnienia i obniża wysokie ciśnienie krwi. Zalecana przez lekarzy.

Wyniki wyborów w Belgji

Prasa francuska wyraża zaniepokojenie

BRUKSELA. 25.5. Według nieoficjalnych obliczeń podział mandatów w izbie deputowanych będzie następujący: socjaliści 70 mandatów (stracili 3), katolicy — 63 (stracili 16 mandatów), liberałowie 23 mandaty (stracili 1), „rexiści", którzy dotychczas nie posiadali ani jednego mandatu, zyskali obecnie 21, fronciści — 16 mandatów (zyskali 8), komuniści 9 (zyskali 6 mand.).

PARYŻ 25.5. Wyniki wyborów belgijskich przyjęto tu z pewnem zaniepokojeniem. Prasa francuska z ubolewaniem stwierdza, iż przyniosły one sukces skrajnym elementom, tj. rexistom i komunistom. Opinja francuska przedewszystkiem z zaniepokojeniem przyjęła wznost głosów nacjonalistów flamandzkich i manifestacyjne zwycięstwo Niemców w okręgu Eupen-Malmedy.

„Journal des debats" konstatuje, że nie ulega wątpliwości, iż rząd niemiecki interwenjował w tych wyborach, na jego to bowiem rozkaz 5800 wyborców złożyło białe kartki, gdy tymczasem tylko 4488 oddało swoje głosy w sposób prawidłowy. Faktem jest, iż tego rodzaju instrukcji udzielono, jak oświadcza „Journal des debats" — z Berlina.

W Paryżu wierzą jednak, iż, pomimo trudności, sytuacja polityczna Belgji rozwijać się będzie normalnie, t. zn., że król powierzył misję tworzenia rządu Vandervelde'mu, dotychczasowemu wicepremjerowi, a obecnie leaderowi najsilniejszego stronnictwa, jakiem są socjaliści. Vandervelde z całą pewnością zechce sobie zapewnić współpracę premjera van Zeelanda, który, aczkolwiek nie jest posłem ani senatorem, cieszy się uznaniem całej opinji belgijskiej.

BRUKSELA 25.5. W dniu jutrzejszym, po posiedzeniu rady gabinetowej, premjer van Zeeland przedłożyć ma królowi prośbę o dymisję całego gabinetu.

Pierwszy dzień procesu O. U. N.

we Lwowie

LWÓW. Wczoraj o godz. 9 rano rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces przeciwko 23 członkom O. U. N.

Na wstępie rozprawy adw. Horbowyj zgłosił wniosek o jej odroczenie. Sąd wniosek oddalił.

Oskarżeni w tej sprawie Bandera, Pidhajny, Maluca, Kaczmarski, Myhal, oraz Zarycka skazani przez Sąd Okręgowy w Warszawie w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego obecnie odpowiadają przed Sądem Okręgowym we Lwowie za działalność terorystyczną w związku za swą przynależność do O. U. N.

W obszernem uzasadnieniu aktu oskarżenia dokładnie omówione są zarzuty, postawione poszczególnym oskarżonym. Zarzuty te znajdują potwierdzenie bądź w zeznaniach świadków, bądź też w samych oskarżonych, jak również i w dowodach rzeczowych.

W sprawie zabójstwa Baczyńskiego, zabójstwa Balija, dyrektora lwowskiego gimnazjum rus., zamachu w konsulacie sowieckim we Lwowie i innych ustalono, iż podejmowane one były na rozkaz Bandery przez poszczególnych oskarżonych.

Odczytywanie aktu oskarżenia trwało do godz. 16-ej, poczem rozprawa została przerwana do dnia dzisiejszego.

Zakazana sztuka p. t.: „Hitler" w Paryżu

W Paryżu sensacją dnia jest wystawienie przez jeden z teatrzyków na przedmieściach sztuki p. t. „Hitler". Sztuka ta oświetla w swoisty sposób życie kanclerza Rzeszy. Premjera wywołała tak szalone zainteresowanie, że przed siedzibą teatrzyku musiano skoncentrować większe siły policyjne dla zapewnienia porządku.

W sztuce występują główne postacie życia politycznego Niemiec, jak kanclerz Hitler, zmarły marszałek Hindenburg i nieżyjący już kpt. Röhm i inni. Kulminacyjne sceny sztuki przedstawiają ostatnie momenty z życia kpt. Röhma, zastrzelonego w czasie przeprowadzania słynnej czystki w partji narodowo-socjalistycznej.

Przedmieścia paryskie, jak wiadomo, są ośrodkiem francuskiego komunizmu, to też mieszkańcy przedmieść tłumnie podążyli na widowisko, atakujące współczesne Niemcy. Sztuka bardzo szybko zdobyła tak wielki rozgłos, że w ciągu paru dni stała się w całym Paryżu tematem rozmów i udanie się do teatrzyku w Beleville należało do dziś dnia do dobrego tonu paryskiego.

Pielgrzymki wytwornej publiczności zostały jednak przerwane, ponieważ premjer Sarraut odbył konferencję z prefektem Langeron i po konferencji dalszego wystawiania sztuki zakazano.

Przed świętem Ludowców

W wielu powiatach Małopolski środkowej i wschodniej trwają przygotowania do święta ludowego organizowanego przez Stronnictwo Ludowe w dni Zielonych Świąt. Zjazdy i obchody włościańskie odbędą się w dniach 31 maja i 1 czerwca w licznych miejscowościach. Święto ludowe połączone będzie z uroczystem poświęceniem sztandarów. W jednym tylko powiecie jarosławskim chłopi zorganizowani w Stronnictwie Ludowem ufundowali 70 sztandarów. O wzmożonym ruchu politycznym na wsi napływają również doniesienia z Małopolski wschodniej, gdzie polska ludność wiejska, utworzyła również ogniska Stronnictwa Ludowego.

NASIONA ROŚLIN PASTEWNYCH, WARZYWNYCH I KWIATÓW.
Narzędzia i środki chemiczne do zwalczania szkodników w sadach i ogrodach.
Narzędzia i przybory rolnicze, ogrodnicze, mleczarskie i pszczelarskie
poleca
Zygmunt Nagrodzki w WILNIE Zawalna 11a
DALJE KWIATOWE — : : — DALJE KWIATOWE

Narady Bluma

PARYŻ 25.5. Po jednodniowej przerwie niedzielnej Blum prowadzi dalej narady polityczne. W dniu dzisiejszym odbył on m. in. rozmowę z przewodniczącym senatu Jeanneney.

Kronika telegraficzna

** **Straj kelnerów w Madrycie** rozszerza się. Prócz kawiarń strajk objął już 13 hoteli. Gości obsługują sami właściciele i ich rodziny.

** **Prasa amerykańska donosi o** wykryciu przez policję w stanie Michigan tajnej organizacji „Zjednoczone Braterstwo Ameryki", lub „Czarny Legjon". Dokonano licznych aresztowań wśród członków tej organizacji, która podobno liczy około 130.000 członków. Organizacja ta uważa za wrogów Ameryki komunistów, żydów, katolików i negrów.

** **Członkowie skrajnej antysemickiej** partji „Kuzistów" od szeregu dni owładnęli miasteczkiem Briczewo w Besarabji, terroryzując jego żydowską ludność. Placówki „Kuzistów" nie dopuszczają włościan na odbywające się w mieście jarmarki, ani też nie pozwalają kupcom żydowskim udawać się do położonej w pobliżu stacji kolejowej. Ludność żydowska zwróciła się telegraficznie do władz z prośbą o interwencję.

* **Główna wygrana 1 miljon złotych państwowej loterji klasowej** padła na numer 66958, sprzedany w jednej z kolektur warszawskich.

* **W Budapeszcie zmarł Jan Gląb, pilot** szybowcowy z Katowic, który brał udział w międzynarodowych zawodach szybowcowych w Budapeszcie. Pilot polski zmarł po operacji trepanacji czaszki.

Katastrofa samochodowa

w której zginął ks. Czartoryski

ŻYDACZÓW. 25.5. Wczoraj przed północą ofiarą wypadku samochodowego padł Kazimierz Czartoryski, współwłaściciel dóbr Żurawno. Ks. Czartoryski prowadził swój samochód ze Stanisławowa do Żurawna. Wraz z nim znajdowali się w samochodzie jego żona ze Skrzyńskich ks. Czartoryska i dwoje dzieci, wychowawczyni i pomocnik szofera. Wypadek zdarzył się na szosie koło Starowsi. Wskutek niewyjaśnionych dotąd przyczyn samochód wpadł do rowu. Ks. Czartoryski odniósł tak ciężkie obrażenia, że przywieziony do Żurawna zmarł przed przybyciem lekarza. Żona jego doznała obrażeń głowy i została przewieziona do szpitala we Lwowie. Pozostałe osoby wyszły z katastrofy bez większego szwanku.

Nowa linja okrętowa

GDYNIA. 25.5 Do urzędu morskiego w Gdyni zgłoszona została nowa linja okrętowa, utrzymująca regularne połączenie między Gdynią, Leningradem, Kopenhagą, Havrem i Southampton. Na linji tej kursować będzie statek francuski „Charles Roux" w odstępach 14 dniowych począwszy od dnia 10 lipca b. r.

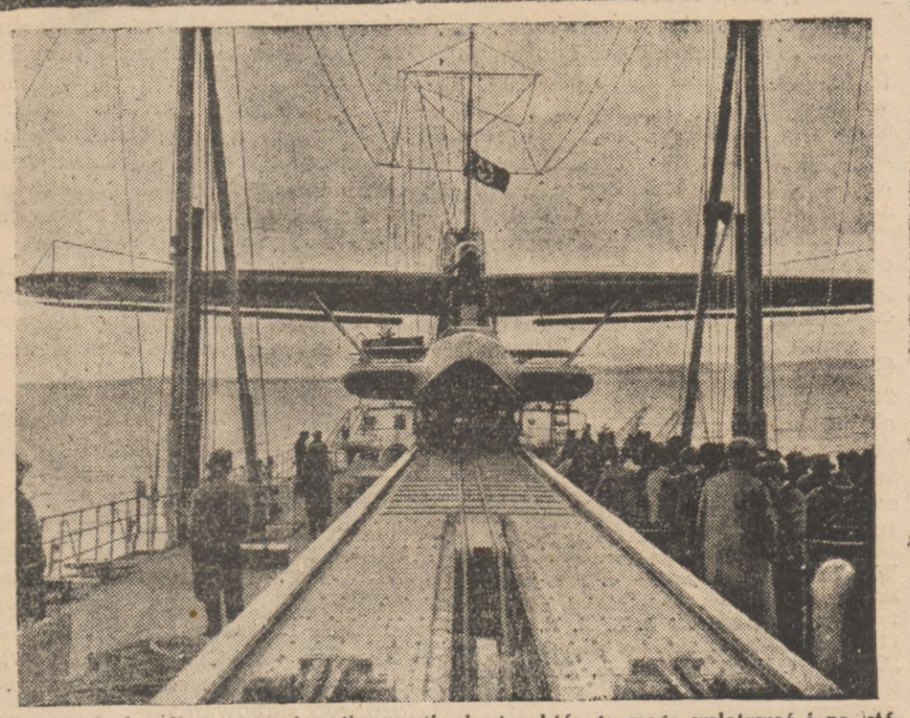

Niemcy zbudowali t. zw. aviomatkę, czyli okręt z którego mogą wzlatywać i na którym mogą budować aparaty lotnicze.

Kto wygrał na loterji?

Pierwsze ciągnienie.

Miljon zł. — 66958.
30.000 zł. — 17799.
100.000 zł. — 30957.
50.000 zł. — 194562.
10.000 zł. — 15866 80104 89519 118254 194306
5.000 zł. — 25916 61164 138669 135588 186912.
2.000 zł. — 2170 19649 25640 31405 38658 53644 57021 76021 87033 87459 93586 96509 106917 120022 122039 128157 132210 133021 151348 150728 163423 165939 180724.
1.000 zł. — 1824 4021 4679 9686 13307 13751 14953 14978 20741 21286 21537 29774 35490 33650 38066 41388 41359 44356 47601 48897 49150 58705 59816 60743 62126 66389 67771 68671 74736 78491 80749 85667 86030 86517 87771 87912 89571 91202 92845 95811 101505 101647 106271 111159 112236 112760 114483 121260 123405 128043 145932 146187 150549 153112 155695 158199 161257 163422 165549 167628 169565 171705 176510 188904 190892 193371.

OBRONA KRAJU I POLITYKA

Narody europejskie przechodzą głębokie przeobrażenie gospodarcze, społeczne i polityczne. Wyrastają przed państwami nowe zagadnienia. Rosną obawy przed zatargiem wojennym. Wszystkie państwa się zbroją. Dostrzegli to nareszcie ludzie i w Polsce. Rodzi się tedy w społeczeństwie przeświadczenie, że i Polska musi być gotowa do współzawodnictwa pokojowego i do obrony swoich praw i swoich interesów, gdyby tego zaszła potrzeba.

Stąd już krok tylko jeden do rzucenia hasła, że wszystkie sprawy należy zepchnąć na plan dalszy, a na pierwszem miejscu postawić zagadnienia związane z obroną państwa, że dalej poniechać należy sporów i zjednoczyć się w imię najważniejszych interesów narodu.

Nic słuszniejszego! Sprawa przedstawia się prosto i łatwo, gdy chodzi o rzucenie hasła; staje się natomiast djablo trudna, gdy przejść do kreślenia planów akcji odpowiedniej.

Gdyby bowiem zagadnienie obrony państwa i jego zdolności do wielkiej akcji na terenie międzynarodowym ograniczało się do posiadania licznej, dobrze wyćwiczonej i dobrze zaopatrzonej armji, to wystarczałoby wykonywać posłusznie to, co nakażą wojskowi, co wskażą eksperci i technicy. Lecz zagadnienia powyższe nie ograniczają się do tego. Są one o wiele bardziej skomplikowane.

Po pierwsze, zarówno we współzawodnictwie pokojowem, jak w czasie wojny b y ł, j e s t i b ę d z i e c z y n n i k i e m n a j w a ż n i e j s z y m c z ł o w i e k. Było to oczywiste, gdy z kijem, siekierą, łukiem, czy mieczem stawali ludzie naprzeciw siebie do walki. Tak samo jest dziś, mimo skomplikowanych środków technicznych, jakie są dziś w użyciu w czasie wojny. Potwierdzają to wszyscy eksperci w tej dziedzinie. Zachowanie się zaś człowieka (oficera i żołnierza) zależy od różnych czynników psychicznych, jest przeto związane z całokształtem życia narodu, którego żołnierze i oficerowie są członkami.

A dalej — wie dziś każde dziecko, że w wojnach współczesnych bierze udział także ludność cywilna, że obok armji musi istnieć zorganizowany przemysł wojenny, dostarczanie żywności, komunikacja i t. d. Proszę sobie przypomnieć to wszystko, cośmy czytali o wyprawie afrykańskiej Włoch, o akcji wojennej na terenie Abisynji, o sankcjach, o rozstrzygającem znaczeniu ducha i nastrojów nietylko żołnierza, lecz i cywila we Włoszech. Jeśli marszałek Badoglio odniósł zwycięstwo na placu boju, to jest to wynikiem tego wszystkiego, co się działo we Włoszech w ciągu lat powojennych...

Tak dochodzimy do wniosku, że niezbędnym warunkiem gotowości narodu do wielkich wysiłków jest d o b r a p o l i t y k a. Pustym tedy frazesem jest twierdzenie, że wystarczy, by się wszyscy skupili pod hasłem obrony narodowej, by obdarzyli zaufaniem tych, którzy właśnie w danym momencie mają władzę w ręku, by pozostawili kierownictwo ekspertom i fachowcom, a wszystko będzie dobrze. Bo gdy się dochodzi do wniosku, że warunkiem kardynalnym zdolności narodu do wielkich wysiłków jest dobra polityka, to trzeba zacząć od zorganizowania takiej dobrej polityki w państwie, trzeba na wytworzonej w ten sposób podstawie zbudować z a u f a n i e społeczeństwa do kierownictwa, umieć wzbudzić entuzjazm powszechny, wytworzyć odpowiednią p o s t a w ę d u c h o w ą narodu.

A to ostatnie właśnie jest rzeczą trudną i skomplikowaną, wymaga, by ci, co sięgają po władzę w państwie nietylko posiadali wielki rozum i sztukę polityczną, lecz także umieli współżyć duchowo ze społeczeństwem, byli wyrazicielami najtajniejszych drgnień duszy narodu.

Jeśli się przeto myśli na serjo o przygotowaniu narodu polskiego, by sprostał tym wszystkim zadaniom, jakie czas niesie, to trzeba zacząć od początku — od tego, by prowadzić dobrą politykę.

Czyżby początek końca?

W tych dniach ogłoszono komunikat, że Związek Przemysłu Włókienniczego w Polsce, wzmocniony przez dobranie przedstawicieli fabrykantów wyrobów z juty, wybrał komisję, która ma zaopinjować, czy i o ile przemysł włókienniczy może się „przestawić" na surowce krajowe, t. zn., czy może przerabiać zamiast dotychczasowej bawełny i juty — len i konopie. Przemysł włókienniczy dotychczas, o ile mógł, to ignorował kwestję surowców krajowych, lub stosował bierny opór wobec rozmaitych poczynań. Wybór komisji wskazuje na to, że taka taktyka nie da się na dalszą metę utrzymać i trzeba zająć wyraźne stanowisko. Wątpliwe, czy będzie ono odrazu dla krajowych surowców przychylne, ale i to się z czasem napewno pod wpływem zdrowej polskiej myśli gospodarczej zmieni, tak, że można zaryzykować twierdzenie, iż porzucenie biernej postawy przez fabrykantów włókienniczych jest początkiem końca królowania bawełny.

Zjawiła się ona w Europie razem z Arabami, a więc dobre już kilkanaście wieków temu. Jednak nie wyparła przez długie stulecia włókien strefy umiarkowanej, lnu i konopi, zaspakajających potrzeby ludności Europy od tysiącleci. Ustalił się wprawdzie pewien import tkanin bawełnianych z Indyj wschodnich do Europy, jednak objął tylko niektóre specjalne artykuły, i dopiero wynalezienie mechanicznych maszyn przędzalniczych i tkackich w Anglji stworzyło przewrót. Bawełna nadaje się doskonale do przeróbki mechanicznej i Anglicy dostrzegli to bardzo rychło i wykorzystali w pełnej mierze te szanse, jakie los dał im w ręce. Zabrali się do rzeczy brutalnie, za pomocą szeregu edyktów nadających specjalne przywileje angielskiemu handlowi bawełną surową i przemysłowi w jej przeróbce, zrujnowali całkowicie domowy przemysł bawełniany w Indjach i zamknęli eksport muślinów do Europy. Tą drogą, na której, jak pisał cytowany przez K. Marksa gubernator angielski, „bieleją kości pomarłych z głodu tkaczy hinduskich", zapanował stopniowo nad całym prawie rynkiem światowym angielski przemysł bawełniany, jedno z głównych źródeł bogactwa tego kraju.

Rozwój mechaniki i chemji wsparły nej między północnymi i południowymi Stanami. Niektóre kraje mają swe własne plantacje, jak Anglja w Indjach i Egipcie, Rosja w Turkestanie, lecz dla wszystkich innych a i oczywiście dla nas bawełna pozostaje sugo potężnie i umożliwiły wyrób materjałów bardzo efektownych, pięknie tkanych, farbowanych i drukowanych, których błyszczące pozory kazały zapomnieć o lichym w gruncie rzeczy surowcu, a więc kiepskim produkcie ostatecznym. Jeszcze nie tak dawno temu bawełna uchodziła za coś pośledniego, niegodnego dżentelmena, z czasem jednak zapanowała całkowicie, zostawiając dla lnu i konopi bardzo ograniczony rynek, o ile się nie bierze pod uwagę wielkiego jeszcze wciąż znaczenia, jakie mają te włókna rodzime w zaspakajaniu potrzeb odzieżowych wielkich mas ludowych na wschodzie Europy.

W każdym razie przemysł bawełniany posiada dziś na całym świecie okrągło 150 miljonów wrzecion mechanicznych, a jak wielka jest ta liczba, powie nam fakt, że niespełna 2 miljony wrzecion, zainstalowanych w Polsce, może z łatwością pokryć całe zapotrzebowanie naszego kraju na przędzę i tkaniny bawełniane. Z tych 150 miljonów Anglja posiada ponad 50 miljonów, a więc więcej, niż jedna trzecią. Można z tego mieć wyobrażenie o zyskach, jakie ten przemysł przynosi, a zwłaszcza przynosił Anglji w tych czasach, kiedy inne kraje jeszcze u siebie go nie rozwinęły.

Głównym producentem bawełny surowej są jeszcze do dziś Stany Zjednoczone, a przez długie lata stanowiła ona jedyny ich ważny produkt eksportowy. Jak wszystko amerykańskie za czasów „prosperity" była bawełna przedmiotem zapamiętałej gry giełdowej i o rentowności europejskich fabryk decydowało przeważnie szczęśliwe w odpowiednim czasie zakupno surowca. Podwaliny wielkiej fortuny Scheiblerów w Łodzi stanowiło właśnie uchwycenie odpowiedniego momentu przez założyciela firmy i korzystny zakup wielkiej ilości bawełny w przeddzień wojny secesyjnej rowcem egzotycznym, za który płacić trzeba Ameryce grube setki miljonów W roku dobrej konjunktury, mianowicie w 1928 sprowadziliśmy bawełny za 326 miljonów zł., w kryzysowym 1934 za 113 miljonów.

Wzgląd na bilans handlowy nie jest jednak jedynym powodem dla którego powinniśmy jak najrychlej i możliwie całkowicie wyrugować bawełnę. Na wypadek wojny łatwo możemy być odcięci od dowozu tego surowca, trzeba się więc od niego uniezależnić, oprócz tego rozszerzona uprawa lnu i konopi zapewni naszemu rolnictwu lepszą dochodowość i zajmie wiele rąk dziś nie mających pracy.

Przemysł bawełniany dotychczas traktował w swoich organach wrogo akcję zastąpienia bawełny lnem i konopiami. Wysuwał jako argumenty stosunkową drożyznę przędzy lnianej, konieczność zmiany maszyn w istniejących fabrykach bawełny, nienadawanie się przędzy lnianej do wyrobu niektórych produktów, np. do wyrobów dzianych i td. Argumenty te oczywiście mają swą wagę, ale w ostatnich czasach osłabły. Jak nasi Czytelnicy wiedzą, z artykułów o pracach prof. Wł. Bratkowskiego t. zw. kotonizacja lnu i konopi t. zn. umożliwienie przeróbki tych włókien na maszynach używanych w przędzalniach bawełny, postąpiła znacznie naprzód, daje przędzę nieznacznie tylko droższą w liczbach absolutnych a jeżeli się weźmie pod uwagę dumpingowy eksport, jaki musimy uprawiać w celu zdobycia dewiz na zapłacenie bawełny, to nawet znacznie tańszą od bawełnianej i nie ustępującą jej pod względem technicznym, a natomiast znacznie trwalszą. Czas więc przystąpić do rozwiązania zagadnienia krajowego surowca włókienniczego w całej rozciągłości.

Komisja ma pracować pod przewodnictwem znanego przemysłowca łódzkiego p. Geyera. Weźmie w niej udział również promotor kotonizacji prof. Bratkowski. Nie naszą jest oczywiście rzeczą, rozstrzygać czy technicznie kotonizacja lnu i konopi już została rozwiązana w zupełności, ale gdyby nawet tak nie było i sprawa wymagała dalszych jeszcze prac, to opinja powinna zmusić przemysł do prowadzenia tych badań w tempie wzmożonem, gdyż sprawa jest pierwszorzędnej wagi, a społeczeństwo dość łoży na przemysł bawełniany, żeby móc od niego wymagać nawet znacznych ofiar dla dobra ogólnego.

ZYGMUNT RACZKOWSKI.

PRZY HEMOROIDACH
(KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE, GUZY)
CZOPKI i MAŚĆ
„VARICOL"
GĄSECKIEGO
DO NABYCIA W KAŻDEJ APTECE

W Atenach odbył się pogrzeb b. premjera greckiego Tsaldarisa.

ISTOTNA PRZYCZYNA

Pan Rzymowski uznał znowu za stosowne poświęcić mi artykuł; bal był nawet łaskaw na tej zasadzie, że byłem kiedyś ranny, rozgrzeszyć mnie z zarzutu braku patrjotyzmu i przyznać mi, że posiadam „instynkt narodowy".

Możnaby pominąć wzruszeniem ramion te elukubracje osobnika, który prochu nigdy i nigdzie nie wąchał, munduru żadnego nie nosił, patrjotyzm swój wykazał treścią wydanej w czasie wojny germanofilskiej broszury „Deutschland und die Koalition" i ma reputację pod każdym względem ustaloną — gdyby nie napisał nic więcej.

Ale pan Rzymowski skorzystał z okazji, by zionąć równocześnie całym wodospadem wymyślań i oszczerczych insynuacyj pod adresem obozu narodowego jako całości, oraz pod adresem Romana Dmowskiego.

Szanującemu się publicyście nie przystoi wdawać się w polemiki z p. Rzymowskim i ja też tego czynić nie zamierzam. Wystąpienia jednak w rodzaju tu omawianego nie mogą być pominięte milczeniem.

Osią wywodów „patrjoty" z ulicy Marszałkowskiej, jest stara historja o „moskalofilstwie", przywiązaniu do Rosji i niechęci do idei niepodległości Polski — „endecji" i Romana Dmowskiego.

Otóż raz wreszcie trzeba powiedzieć jasno i otwarcie, skąd się te wszystkie brednie — których fałszywość jest oczywista dla każdego, kto ma choć trochę pojęcia o najnowszej historji Polski — biorą.

Nie o to chodzi, że Roman Dmowski współdziałał z Rosją, ale o to, że walczył z Żydami. Tu jest sedno sprawy. Tu jest źródło organizowanej przeciw niemu od lat i dziesięcioleci psychozy nienawiści, rzucanych na niego kalumnij i oszczerstw przypisywanych mu niepopełnionych win i grzechów, reżyserowanych przeciw niemu kampanij i naganek. Roman Dmowski to jest chronologicznie pierwszy w Europie wielki polityk, który zrozumiał i ocenił rolę Izraela i wyciągnął z tego logiczne, zgodne z interesem swego narodu konsekwencje.

Ta sama kampanja obelg i oszczerstw, którą dziś możemy obserwować, organizowaną przeciw Mussoliniemu i Hitlerowi, ta sama kampanja trwa — od czasów o wiele dawniejszych — w odniesieniu do Dmowskiego. Niema obelgi, niema oszczerstwa, niema zarzutu, którychby przeciw tym trzem ludziom nie użyto. A oczywiście przedewszystkiem — insynuuje się im, że są wrogami własnej ojczyzny.

Pan Rzymowski nie jest jedynym wrogiem Dmowskiego, tak jak nie jest jedynym wrogiem Mussoliniego. Są od niego więksi. Ale w swoim zakresie robi co umie i jak umie.

JĘDRZEJ GIERTYCH

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

PRZEGLĄD PRASY

„UMIELIŚMY!!"

P. Sławek przypomniał się publiczności artykułem w „Polsce Zbrojnej", omawiającym zadania b. legjonistów z okazji ich zjazdu. Artykuł jest tak ubogi w myśli jak wszystkie dotychczasowe enuncjacje p. Sławka. Stare wyświechtane frazesy!- P. Sławek wciąż jeszcze wyobraża sobie, że legjoniści mają być nauczycielami narodu, że mają mu przynieść jakąś nową etykę i nowe ujęcie stosunku obywatela do państwa. Czytelnik, który jest poinformowany o istotnym stanie rzeczy w państwie, przyjmie ze wzruszeniem ramion morały b. premjera. P. Sławek pisze m. in.;:

„Byliśmy liczbą niewielką, lecz nietylko na zamiary mierzyliśmy nasze siły. Umieliśmy natężenie naszej pracy uwielokrotnić, by liczbę nadrobić. I w każdym z nas w miarę przebytych trudów wzmagało się napięcie woli, zwiększał się horyzont myśli, podnosiło się poczucie własnej godności i zaufania do siebie. To, co we własnej duszy rozwinęliśmy i wzbogaciliśmy, pozostanie dla każdego z nas najcenniejszym nabytkiem własnym".

„O sobie dobrze mów — na tym fundamencie moralność cała stoi" — powiedział ironicznie Słowacki. P. Sławek wziął — zdaje się — tę radę zbyt dosłownie. Byłoby przecież lepiej, gdyby zastosował się do słów Pascala;: „Chcecie by ludzie mieli o was dobre mniemanie? Nie mówcie dobrze o sobie."

W SUKURS SOWIETOM

Korespondent lwowski „Gaz. Polskiej" podnosi, że urządzony we Lwowie zjazd „lewicy literackiej" wywołał wśród niektórych jego inicjatorów konsternację. Protestowano tam bowiem przeciw „faszyzmowi" jako systemowi uciskającemu kulturę i wolność ale słowem nie zwrócono uwagi na okrucieństwa teroru, srożącego się w Sowietach. Musieli to polskim obrońcom kultury przypomnieć w liście na zjazd wysłanym ukraińscy pisarze, cytując w nim listę rozstrzelanych przez Sowiety „intelektualistów" na Ukrainie naddnieprzańskiej.

„Komitet zamierzał zorganizować demonstrację „inteligencji lewicującej" bez jakichś bliżej zdefinjowanych politycznych konkluzyj. Tak np. zapewniał „komitet" (i napewno szczerze), gdy pod nieobecność dyrektora teatru, starał się o wynajęcie sali teatralnej na akademję. Tymczasem to, co zjazd ujawnił, stało się typową demonstracją postawy, którą Niemiec określa jako „kulturbolschevismus". Ujawnienie tej postawy wywołało też wśród szeregu prelegentów wycofanie się po kilku godzinach uczestniczenia w zjeździe".

To samo było na międzynarodowym „Zjeździe kultury i wolności" w Paryżu. Na inteligencję idzie dziś — jak trafnie wskazuje p. Otmar — ostry atak bolszewizmu. Inteligencję bowiem

„dzięki słabej odporności psychicznej tego elementu oraz typowo inteligenckiego „braku kręgosłupa" — niesłychanie łatwo jest doprowadzić do brania „szczytów" sowieckich osiągnięć — za ich przeciętną, przy równoczesnem traktowaniu przykładów, zaczerpniętych z najtragiczniejszego „dna" — za przeciętną rzeczywistości własnych krajów"

— ŻYDZI W RUCHU REWOLUCYJNYM R. 1904 — 5

„Czas" cytuje z książki piłsudczyka i b. socjalisty Michała Sokolnickiego znamienny opis jednej z manifestacyj robotniczych na ulicach Warszawy w okresie rewolucyjnym r. 1904 — 5. Autor szedł Krakowskiem Przedmieściem, wypełnionem manifestantami.

„Musiałem — pisze — z niesłychanem zdziwieniem skonstatować, *że tłum ten nie był polski.* Wokoło mnie widziałem przedewszystkiem zgromadzoną w *niewiarogodnych masach ludność Nalewek, Gęsiej i Nowolipek*, która jakby na dane hasło, za solidarnie wypełnionem przyrzeczeniem przeniosła się w centra Warszawy. W wielu miejscach widziałem dużo Rosjan, *wszędzie słyszałem żargon żydowski lub mowę rosyjską, najmniej języka polskiego.*

Na dużej przestrzeni, gdziekolwiek zwróciłem me kroki, czy to Senatorską na Plac Teatralny, czy Trębacką i Krakowskie Przedmieście koło pomnika Mickiewicza blisko kolumny Zygmunta, wszędzie było to samo. Tu lub ówdzie co chwila podnosił się krzykliwie i niestrojnie śpiew Czerwonego Sztandaru — zrywał się, to znowu milkł w stłoczonej gęstwie ;ale odniosłem wrażenie, że tylko w niektórych miejscach śpiewano go polskiemi słowami.

Wśród tego ponurego, ciemną masą zalegającego wszystko tłumu, ustawiono prowizoryczne mównice, często poprostu wznoszono na rękach jakichś przygodnych wybranych czy przygotowanych zgóry mówców i gdziekolwiek taki mówca się ukazał, skądkolwiek słyszałem przemówienie, nad morzem głów wykrzykiwano hasła i agitowano słuchaczy — prawie wszędzie po rosyjsku".

Dla p. Sokolnickiego, dzień ten pozostał jak ciemny koszmar. „Cenne to wyznanie ale spóźnione. Obóz narodowy w swoim czasie zwracał uwagę na inspirację i kierownictwo żydowskie w ruchu rewolucyjnym w 1904 — 5 i przestrzegał przed łączeniem z nim polskiej polityki.

Dyrektor gimnazjum zachwalał

w r. 1920 rządy bolszewickie

Wyszków, w maju.

Pogłoski, jakie swego czasu pojawiły się w „Dzienniku Narodowym", okazały się prawdziwe. Rzeczywiście p. Apolinary Rytel, obecny dyrektor gimnazjum w Wyszkowie, a b. nauczyciel gimn. w Ostrowi-Mazowieckiej, podczas inwazji bolszewickiej w 1920 r. był mianowany przez bolszewików komisarzem oświaty na powiat ostrowski. Na tym stanowisku, jak stwierdzają naoczni świadkowie, rozwijał ruchliwą działalność, zwoływał wiece publiczne i na jednym z takich wieców zachwalał rządy bolszewickie, wyrażał radość spowodu ich nastania, mówiąc: „Nareszcie pękły okowy burżuazji, zaświtała nam jutrzenka wolności i mamy rząd bolszewicki". P. Rytel cieszył się pełnem zaufaniem władz bolszewickich, jak mówi o tem z okolicy Ostrowi jeden z nauczycieli, któremu rozkazał komendant bolszewicki zwrócić się do p. Rytla po wskazówki w sprawie oświaty bolszewickiej.

Przypomnijmy sobie pokrótce wypadki w 1920 r. Szlakiem Ostrów — Wyszków ciągną najlepsze wojska bolszewickie, opanowane żądzą zajęcia naszej stolicy, pod Radzyminem następuje śmiertelny pojedynek, zakończony naszem zwycięstwem. Ile to zwycięstwo pochłonęło młodych sił, społeczeństwo wyszkowskie dobrze o tem pamięta. Za Bugiem mogiły pomordowanych polskich żołnierzy świadczą o okrucieństwie bolszewickiem.

Wówczas w obronie naszej wolności staje młodzież szkolna, harcerze, idzie robotnik i młody chłop polski, przelana krew nie idzie na marne. Odnosimy zwycięstwo. Spójrzmy teraz na drugą stronę frontu, p. Rytel w sile wieku mężczyzna nie idzie do armji polskiej, pozostaje w domu, aby mile witać bolszewików i jak wielu Żydów, którzy czynnie pomagali wrogowi, tak samo p. Rytel pomaga bolszewikom organizować „oświatę".

Dziś p. Rytel jest gorliwym działaczem sanacyjnym, razem z p. Kaczorowskim, vicestarostą pułtuskim i p. Żaboklickim, burmistrzem Pułtuska, stanowią „tryumwirat", rządzący całym powiatem.

Wskutek ich działalności zostało zniszczone cały szereg towarzystw społecznych, a specjalnie prześladują ruch narodowy, przeciwny komunizmowi. Oprócz tego p. Rytel i p. Kłuskiewicz są opiekunami miejscowego Z. Z. Z. 1-go maja b. r. Wyszków był widownią wielkiej manifestacji t. zw. „Frontu Ludowego". Żydzi wspólnie z Z. Z. Z., prowadzonym przez tow. Rzemka, urządzili pochód, w którym brało udział około 1.800 ludzi. Na stosunki wyszkowskie jest to b. dużo. Na czele pochodu szli Żydzi, trworzyli nawet milicję, pod ich presją musieli chrześcijanie zamykać sklepy i wogóle zachowywali się arogancko w stosunku do publiczności.

Jak widzimy więc, na terenie Wyszkowa, Żydzi wraz z czynnikami sanacyjnemi montują „Front Ludowy". Czem on jest, wiemy z przykładów Hiszpanji i Francji. W naszym kraju wypadki częstochowskie, krakowskie i lwowskie wykazały, że kierują nim żywioły komunistyczne.

Czyż w Wyszkowie robotnicy dadzą się wziąć na lep propagandy żydo-komunistycznej?

Robotnicy, przypomnijcie sobie, że w 1920 roku hordy bolszewickie z „Międzynarodówką" na ustach zajmowały Wyszków, dziś w sposób pokojowy przy pomocy swych sprzymierzeńców Żydów, znów chcą podbić naszą ojczyznę, wyzyskując bezrobocie i wielką nędzę.

Przypuszczać należy, że po ostatnich wypadkach społeczeństwo wyszkowskie otrząśnie się z apatji, wzmoże swoją czujność i rozpocznie systematyczną walkę z zalewem żydowskim, siedliskiem wszelkiego bezbożnictwa i komunizmu.

Odpowiednie czynniki powinny się bliżej zainteresować osobą p. Rytla, bo czyż można mieć zaufanie, że dobrze wychowa młodzież, dawny organizator oświaty bolszewickiej.

Społeczeństwo wyszkowskie czeka z niecierpliwością rozwiązania tej przykrej sprawy. W Ostrowi Mazowieckiej jest powszechnie znana współpraca p. Rytla z bolszewikami, a są ludzie, którzy pamiętają wystąpienia p. Rytla w owym czasie i mogą swoją pamięcią służyć.

PRZY WŁOSÓW WYPADANIU, ŁUPIEŻU, ŁYSIENIU STOSUJE SIĘ MYDŁO CHINOWO-CHMIELOWE i ESENCJĘ CHINOWO-CHMIELOWĄ GĄSECKIEGO (z KOGUTKIEM)

Spory o wysokość komornego

Trudne zadanie sądów

Brak przepisów wykonawczych do ustawy o ochronie lokatorów po wprowadzeniu zasadniczych zmian rozporządzeniem Pana Prezydenta R. P. z 15.X. 1935 r., budzi liczne wątpliwości w praktyce sądowej. W sądach niższych instancyj zapadają z tego powodu częstokroć sprzeczne orzeczenia.

Szczególne trudności nasuwa wciąż stosowanie dekretu wobec lokali handlowych i mieszkań większych, wyjętych z pod ochrony. Ponieważ zniżka komornego dla lokali handlowych uzależniona została w dekrecie od kategorji patentu wykupywanego w roku ub., mnożą się procesy o ustalenie komornego w tych wypadkach, gdy lokale sklepowe i biurowe były niewynajęte. Pozatem powodem sporów jest ustalenie komornego w lokalach większych od 6 pokojowych. Sądy wypowiedziały się już za niemożnością ustalenia podstawowego komornego w tej kategorji lokali, gdyż wobec wyjęcia ich z pod ochrony komorne stało się przedmiotem wolnych umów. (i)

Strajk włoski u Lardellego

Przyczyny zatargu w oświetleniu pracowników

Związek robotników przemysłu spożywczego w Polsce nadsyła nam następujący komunikat:

Kelnerzy w cukierni Lardellego, Al. Jerozolimskie 35, zastrajkowali spowodu niehonorowania przez firmę umowy zbiorowej, stosowania redukcji, niewypłacania urlopów i t. d. W obronie tych praw przyłączyli się również do strajku kelnerzy w cukierni Lardellego Polna 30.

Zatargi p. Lardellego z pracownikami kelnerskimi datują się od czasu, kiedy p. Lardelli przy otwarciu cukierni przy Al. Jerozol. usiłował narzucić pracownikom kelnerskim niższe warunki płacy i pracy od tych, jakie naogół honorowane są we wszystkich cukierniach i kawiarniach w Warszawie.

Umowę zbiorową, jaką sobie wywalczyli kelnerzy strajkiem w listopadzie w 1933 r., w której to umowie p. Lardelli zobowiązał się honorować wszystkie warunki ogólnie przyjęte, a więc 10 proc. za usługę, wyżywienie, urlopy i t. d. P. Lardelli stale usiłował omijać stosując np. redukcję pracowników w celu wymuszanej od pracowników kelnerskich zrzeczenia się z ich strony urlopów, pogarszając wyżywienie i t. p. Pracownicy kelnerscy skierowali wobec tego zatarg na teren insp. pracy. P. Lardelli przyrzekł cofnięcie redukcyj, wypłacenie urlopów i polepszenie wyżywienia, ale już na następnej konferencji, zwołanej w okręgowym inspekt. pracy celem podpisania przez p. Lardellego tych zobowiązań w formie umowy, p. Lardelli cofnął wszystkie zobowiązania i przyrzeczenia, dane na poprzedniej konferencji. To skłoniło pracowników kelnerskich do ogłoszenia strajku.

Otwarcie wystawy „Morza"

W sobotę dn. 23 maja o godz. 12 w poł. w imieniu pana ministra przemysłu i handlu, Antoniego Romana, otworzył wystawę p. wiceminister Sokołowski, który przybył z nacz. wydz. p. Witoldem Wańkowiczem. Na otwarciu był obecny p. poseł czeskosłowacki, dr. Slavik z małżonką i licznie zgromadzeni zaproszeni goście.

W tegorocznej wystawie malarzy morza przyjęli udział wybitni malarze krakowscy Weiss i Filipkiewicz, oraz najwybitniejsi maryniści z Warszawy i Bydgoszczy.

Jednocześnie została otwarta licznie obesłana wystawa malarzy krakowskich zjednoczonych w „Grupie Dziesięciu", w której największe zainteresowanie budzi wielki obraz Adama Bunscha p. n. „Bez tytułu". Autor ogłosił plebiscyt z nagrodami za podanie najtrafniejszego tytułu dla wystawionej kompozycji.

Jak zawsze, duże zainteresowanie wzbudza kolekcja nowych akwarel Tadeusza Nartowskiego. Wystawiono również większe kolekcje prac Błażeja Iwanowskiego. Józefa Kidonia, i Marcelego Nałęcza - Dobrowolskiego. Dopełnieniem tych wystaw jest wystawa ogólna.

Polskie badania astronomiczne

Pierwsza ekspedycja do Japonji

przejazdem bawiła w Warszawie

Przez Warszawę przejechał z Krakowa dr. Tadeusz Olczak, udający się do Japonji przez Moskwę koleją transsyberyjską w celu dokonania obserwacyi całkowitego zaćmienia słońca w dn. 19 czerwca r. b. Prócz obserwacji zaćmienia, dr. Olczak zajmie się wyznaczeniem porównawczem natężenia siły ciężkości w Polsce i w Japonji. Jego bagaż ekspedycyjny waży przeszło 500 kilogramów.

Jest to jedna z trzech polskich wypraw, wysłanych celem obserwowania całkowitego zaćmienia słońca 19 czerwca.

Są one organizowane przez prof. T Banachiewicza, dyrektora obserwatorjum krakowskiego, przy poparciu min W. R. i O. P. i Polskiej Akademji U miejętności. Najdalsza z nich udaje się do Japonji, gdzie ma zapewnioną pomoc ze strony specjalnego komitetu zaćmieniowego przy cesarskiej akademji nauk w Tokjo, dokona zaś obserwacji w północnej części wielkiej wyspy japońskiej Hokkaido. Część zadań tej wyprawy, a mianowicie wyznaczenie pozycji astronomicznej i geodezyjnej przyjęli na siebie astronomowie i geodeci japońscy, co pozwoliło zredukować do minimum koszta tej odległej ekspedycji. Druga wyprawa udaje się do Syberji środkowej, w okolice Omska lub tajgi (pod Tomskiem) i będzie korzystała z opieki specjalnego komitetu przy akademji nauk Z. S. R. R Wreszcie trzecia wyprawa uda się do Grecji, gdzie podzieli się na dwie krupy i obejmie dwa posterunki obserwacyjne. Wyprawie tej patronuje greckie obserwatorjum narodowe w Atenach.

Głównem zadaniem polskich ekspedycyj będzie uchwycenie dokładnych momentów zaćmienia, które mają znaczenie nietylko z punktu widzenia celów naukowych astronomji, ale zarazem stanowić będą przyczynek do nauki o figurze ziemi, czyli t. zw. geodezji wyższej. Według nowych poglądów geodezyjnych równik ziemski nie jest kołem, lecz raczej elipsą. Jeżeli tak jest istotnie, to południki ziemskie są nie jednakowej długości i nie jednakowo od siebie odległe. a momenty zaćmienia, zaobserwowane tak dokładnie, jak to pozwala czynić polska metoda t. zw. chronokinematograficzna, powinny rzucić światło na ten problemat.

Pożar w policyjnym Domu Zdrowia

Przyczyny nieustalone

W dniu wczorajszym otwocka Straż Ogniowa, zaalarmowana została wiadomością o wybuchu pożaru w policyjnym Domu Zdrowia „Zdrowie".

Z nieustalonych przyczyn zapaliła się nafta w dezynfektorze, od którego zajęła się drewniana ściana. Nadbiegła służba i pensjonarjusze ogień przed przybyciem straży ugasili. (kd.).

Zajścia z Żydami

Przy ul. Siennej pobity został Dawid Weintraub, robotnik, (Wolska 3).

Na rogu Pawiej i Okopowej został poturbowany Abram Cytryn, lat 32, szewc (Niska 5).

Na ulicy Bielańskiej został poturbowany Herszek Rusch lat 22, gazeciarz (Stawki 47).

Z powodu parokrotnych zajść na ul 11 Listopada przy przejeżdżaniu tamtędy karawanów żydowskich intendent cmentarza żydowskiego zwrócił sie ze skargą do policji.

Rewizje wśród narodowców w Otwocku

Szukano materjałów wybuchowych

W związku z mającym nastąpić dn. 23 maja wyjazdem z Otwocka kompanii do Częstochowy, w nocy na 22 maja władze bezpieczeństwa dokonały szeregu rewizyj, przeważnie pośród członków Stronnictwa Narodowego.

Najdłuższe rewizje były przeprowadzone w mieszkaniach pp. Wacława Cibody i Mieczysława Gajgera.

Poszukiwano materjałów wybuchowych (?!!).

Rewizje, naturalnie, żadnych „wyników"nie dały....

ARESZTOWANIE NARODOWCA

W piątek dnia 22 maja br. w Otwocku został aresztowany członek Stronnictwa Narodowego Wacław Sabczak, podejrzany o udział w jakiejś bójce z Żydami, która, podobno miała mieć miejsce przed paru dniami.

Krwawa walka z kłusownikami

Gajowy i jeden z kłusowników ciężko ranni

W dniu wczorajszym doszło do krwawej walki między gajowym lasów majątku „Laski" pow. grójecki a dwoma kłusownikami.

Gajowy Stanisław Rogoziński podczas obchodu spotkał w lesie dwuch znanych kłusowników, Antoniego Pawełka i Piotra Janusza (wieś Polesie, gm. Nowy Dwór) niosących upolowaną sarnę

Na wezwanie gajowego do zatrzymania się przestępcy, odpowiedzieli strzałami, raniąc Rogozińskiego dwukrotnie. R. odpowiedział strzałami. Jedna z kul trafiła Pawełka w nogę i brzuch. Widząc padającego towarzysza Janusz wyrwał mu z ręki zwierzynę i zbiegł. Pawełka odwieziono w stanie ciężkim do szpitala — gajowego opatrzył miejscowy lekarz.

(kd).

Przed wielkim procesem O. U. N.

we Lwowie

Lwów, w maju.

Dnia 25 b. m. rozpocznie się przed lwowskim sądem przysięgłych proces przeciw 23 członkom O. U. N., oskarżonym z art. 97 i 225 k. k., czyli o zbrodnię zdrady stanu i zabójstwa, względnie uczestnictwo w tych zabójstwach.

Przedmiotem procesu będzie więc należenie do organizacji O. U. N., a następnie sprawa zabójstwa dyr. Babija, Jakóba Baczyńskiego, zamachu na nacz. więzienia lwowskiego Kossobudzkiego i bombowego zamachu na drukarnię Jaśkowa. Wśród 23 oskarżonych znajdują się skazani już w procesie warszawskim Bandera, Szuchewicz, Zarycka, Myhal, Maluca i inn.

Trybunałowi przewodniczyć będzie s. sądu okręgowego Dysiewicz, w charakterze oskarżyciela publicznego wystąpi prok. Prachtl - Morawiański. Bronić oskarżonych będą najwybitniejsi adwokaci ruscy we Lwowie z dr. Starosolskim i dr. Szuchewiczem na czele. Niewiadomo dotąd, czy weźmie udział w obronie drugi obok dr. Starosolskiego socjalista ukraiński, adw. Hankiewicz.

W dniu 20 b. m. przewieziono z Warszawy do lwowskich Brygidek: Bandere, Myhala, Malucę, Pidhajnego i Zarycką.

Więźniów przywieziono w ten sposób, że każdy z nich zajmował osobny przedział kolejowy w asyście 4 policjantów.

Jeśli chodzi o warszawskich proces O. U. N., to niedawno doręczono obrońcom wyrok sądu apel. z uzasadnieniem i zakreślono im termin do kasacji, który upływa 26 b. m. Jak donoszą ruskie gazety, wszyscy obrońcy wniosą kasację do Sądu najw.

GRUŹLICA PŁUC

jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar.

Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t.p. stosują pp. Lekarze „Balsam Trikolan-Age", który ułatwiając wydzielanie się plwociny usuwa kaszel.

Kredyty na budownictwo wiejskie

W związku z coraz liczniejszym napływem indywidualnych podań rolników o kredyt na budownictwo wiejskie — centralna kasa spółek rolniczych wyjaśnia, co następuje:

1) Kredyt na budownictwo wiejskie zostanie uruchomiony w terminie późniejszym z chwilą postawienia do dyspozycji centralnej kasy odpowiednich funduszów przez min. skarbu.

2) Kredyt ten udzielany będzie wyłącznie przez spółdzielnie kredytowe, zrzeszone w centralnej kasie spółek rolniczych. Spółdzielnie udzielać go będą jedynie swoim członkom, drobnym rolnikom.

3) Wysokość pożyczki na jedno gospodarstwo nie może przekraczać zł. 600, przyczem pożyczki przyznawane będą głównie na wykończenie już rozpoczętych budowli.

4) Zgłoszenia o kredyt należy kierować do właściwych spółdzielni kredytowych, nie zaś do oddziałów centralnej kasy spółek rolniczych, ponieważ instytucja ta nie będzie odpowiadała na indywidualne podania rolników, niewłaściwie do niej skierowane.

5) O terminie uruchomienia i bliższych warunkach kredytu nastąpi osobne zawiadomienie.

Emerytowany porucznik zastrzelił sędziego

WIELKA WIEŚ, (PAT.). Sekcja zwłok sędziego Gordona zabitego w Pucku przez Alfonsa Bensdorfa odbyła się w obecności wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Gdyni Majkowskiego i sędziego śledczego Giortycha. Zwłoki następnie oddane zostały rodzinie. Pogrzeb odbędzie się w mieście rodzinnem tragicznie zmarłego w Koronowie pod Bydgoszczą. Zabójca Alfons Bensdorf liczy lat 37 i jest emerytowanym porucznikiem. Urodził się w Rumunji, ostatnio zamieszkiwał w Bydgoszczy. Znajdował się pod kuratelą sądową i był ubezwłasnowolniony, na skutek czego pałał nienawiścią do sądów. Miał on być przesłuchany w dn. 28 b. m. w drodze rekwizycji na polecenie Sądu Okręgowego w Gdyni. Sędzia Gordon padł więc niewinnie ofiarą tej nienawiści. Eksportacja zwłok na dworzec kolejowy w Pucku odbędzie się w niedzielę.

Aresztowanie groźnego bandyty

Nocy ubiegłej policja powiatowa dokonała na terenie Otwocka i okolic obławy, w wyniku której został aresztowany znany bandyta, kilkakrotnie karany i poszukiwany Władysław Czarnowski. Opryszek grasował na terenie powiatu garwolińskiego i warszawskiego wraz ze słynnym Janem Sobotą, który przed kilkoma dniami został zastrzelony przez Kalisza na Wale Miedzeszyńskim.

(kd).

Narodowcy! Zamawiajcie broszurę p.t.: **„KWESTJA ŻYDOWSKA“** Cena 5 gr. Wydana nakładem Referatu Propagandy Zarz. Okręg. S. N. w Wilnie
Broszura ukazała się Kupujcie po kilka egzemplarzy i rozdawajcie innym
ZARZ. OKR. S. N., Wilno, Mostowa 1

Kronika wileńska

„Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża“

Wystawa sztuki

W dniu rozpoczęcia „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża“ Zarząd P. C. K. otwiera wystawę prac artystów wileńskich, którzy cały dochód przeznaczyli na Pogotowie Sanitarne P. C. K.

Na zebraniu artystów do Komitetu Wystawowego zostali wybrani pp. artyści malarze: Stanisław Jarocki, Michał Rouba i Czesław Znamierowski.

Wystawa będzie otwarta w dniu 31 maja r. b. o godz. 13-ej w sali Izby Przemysłowo - Handlowej (ul. Mickiewicza 32).

Komitet pokłada nadzieję, że wszyscy p. p. artyści staną do apelu by wesprzeć Polski Czerwony Krzyż.

Prace na wystawę wraz z deklaracjami winy być dostarczone we środę dn. 27 maja r. b. od godz. 9 do 13-ej w wyżej podanym lokalu.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pogoda słoneczna ze skłonnością do burz.

Ciepło.

Słabe wiatry miejscowe.

Z MIASTA.

— **Komunikacja autobusowa.** Już w dniu 27 bm. linja 3-cia autobusów połączona będzie z Kolonją Magistracką i Wołokumpją. W dniu 27 bm. na linji Kolonja Magistracka — Wołokumpja obowiązywać będzie świąteczny rozkład autobusów.

— **Środa Literacka** w dniu 27 maja poświęcona będzie uczczeniu Elizy Orzeszkowej. O twórczości znakomitej pisarki mówić będzie p. Józef Wierzyński. Następnie fragmenty z dzieł Orzeszkowej odczytają pp. Halina Hohendlingerówna i Mieczysław Szpakiewicz.

Przy dolegliwościach jelitowo-żołądkowych, a zwłaszcza przy wzdęciach w przewodach pokarmowych i procesach gnilnych, stosowanie zrana naczczo szklanki naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** daje doskonałe wyniki. Zalec. przez lekarzy.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Liczba osób wspierających Macierz wzrasta.** Pracownicy Bibljoteki Państwowej im. Wróblewskich w Wilnie samorzutnie opodatkowali się w wysokości 10 gr. miesięcznie na cele Polskiej Macierzy Szkolnej.

Gdyby przykład ten znalazł naśladowców, akcja oświatowa na naszych kresach doznałaby dużego wzmocnienia.

POSIEDZENIA.

— **Z Fundacji im. S. i J. Montwiłłów.** Rada Fundacji podaje do wiadomości, że Walne zebranie Kuratorów, na którem rozpatrywaną będzie sprawa udzielenia zapomóg instytucjom dobroczynnym i kulturalno-społecznym, odbędzie się w gmachu Banku Ziemskiego w piątek 29 bm. o godz. 6-ej w. w pierwszym terminie i o godz. 7-ej w drugim terminie bez względu na ilość przybyłych Kuratorów.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Zwłoki noworodka.** W dn. 24 bm., dozorczyni domu Nr. 14 przy ul. Popławskiej, zameldowała, że w dn. 23 bm. kopiąc ogród znalazła zwłoki noworodka w stanie rozkładu. W toku dochodzenia ustalono, że matką tego dziecka jest Tekla Maszulaniec (Popławska 14), którą zatrzymano, również zatrzymano Stanisława Sobolewskiego, narzeczonego Maszulańcówny.

WYPADKI.

— **Poraniony nożami podczas bójki.** Leonard Kowalnis (Popławska 27) w dn. 24 bm. będąc w stanie nietrzeźwym, wszczął na ul. Rossa bójkę z 2-ma osobnikami i w wyniku otrzymał 2 rany, zadane nożem w okolicę lewej łopatki i w lewą dłoń. Pogotowie ratunkowe umieściło Kowalnisa w szpitalu żydowskim, gdzie lekarz ustalił uszkodzenie ciała, jako ciężkie. Sprawcami poranienia są Andrzej i Bazyli Gabrynowiczowie.

— **Zamach samobójczy.** Skutkiem silnego rozstroju nerwowego targnęła się na życie 24-letnia A. Bramnówna (Bazyljańska 6), która wypiła większą dozę denaturatu.

— **Pożar w domu Pimonowa.** Wczoraj w domu Pimonowa przy ul. W. Pohulanka 14, wybuchł pożar. Ogień objął szybko poddasze, które spłonęło. W czasie akcji ratunkowej uszkodzonych zostało kilka sufitów. (h)

TEATR LETNI

„Wiosenne porządki“

kom. w 3 aktach L. E. Huxley'a. Przekład St. Kuszelewskiej. Reż. W. Ścibor. Dekoracje W. Makojnika

Melpomena jako muza cięższa pozostała na Pohulance, a jej lżejsza siostra Thalia opuściła ją i otwarła w sobotę podwoje swego przybytku w popularnej, drewnianej „Bernardynce“. Taki już zwyczaj panuje w teatrach. Gdy gorąco, trzeba się ubierać lekko, śmiać wesoło i bawić beztrosko.

Więc mamy na otwarcie gorącego sezonu w Letnim „Wiosenne porządki“ Huxley'a. Grają tę komedję polskie teatry, zależnie widać od pory, w której się ją wystawia z odmianą w tytule: „Jesienne“. Tak było w „Małym“ w Warszawie.

Wcale miła komedyjka. Dobrze zbudowana, sytuacje wytrzymane, figury narysowane precyzyjnie i z humorem. Fabuła na modną filmowo-amerykańską modłę (choć sztuka angielska) z kopciuszkiem Betty, pracowniczką firmy „Czystość“, zdobywającym na męża młodego miljonera Boba, którego bierze za złodzieja, w następstwie nawróconego przez siebie na dobrą drogę i „poprawionego“. Ergo papę — lorda nazywa z całem przekonaniem: „starym złodziejem“. Tak więc z murowanej uczciwości dziewczyny wynika cały szereg zabawnych qui pro quo-wych sytuacyj, w których ma coś do powiedzenia i komisarz Snellgrove, i uwodzicielka Vivian, i ramolo Patton.

Natomiast zbędne w komedji zupełnie są wkładkowe numerki wokalno - taneczne. Cui bono? Odskakują zabawnie od całości lekko-komedjowej i nic jej nie dodają wartościowego.

P. Wieczorkowska w roli Betty miała tupet i humor obok właściwego sobie wdzięku i fikała nóżkami zgrabnie i lekko. Ale tak ją cenimy jako zdolną aktorkę bynajmniej nie kabaretową, że stokroć ją wolimy oglądać w rolach poważniejszych a raczej ważniejszych, w rolach, w których jest coś do przemyślenia, w których jej talent i inteligencja mogą się wypowiedzieć. A takich ról miała w tym sezonie bodaj że tylko dwie: Joyce w kom. „Wszystkie prawa zastrzeżone“ i Maszy w „Szczęśliwem małżeństwie“. Jakkolwiek p. Wieczorkowska bardzo ładnie podkreśliła żywość temperamentu, humor i sentymencik Betty, potrafiłby to zrobić niezgorzej inne jej koleżanki. Szkoda że tak rzadko widujemy p. Wieczorkowską w rolach dla niej odpowiednich; dwie na bezmała sezon — to stanowczo za mało.

P. Ścibor — Bob był w swoim żywiole jak jest nim zawsze gdy mu wypadnie grać amanta na wesoło, bon garçon'a, cygana-artystę, studenta-szaławiłę, sympatycznego apasza, niebieskiego ptaka. Lubi go Wilno i rade na afiszu widzi jego nazwisko—także jako reżysera fars i lekkich komedji.

P. Neubelt - lord St. Gilles był prawdziwie stylowym w wytworności i spokoju, ponadto sympatycznym i pobłażliwym lordem - papą. Ucharakteryzowany świetnie.

Komizm postaci komisarza może nieco przejaskrawił p. Mrożewski.

Dobrze w figurze starego sługi przejętego godnością kamerdynera wielkiego domu celebrował p. K. Roman.

Grali ponadto pp. Drohocka — Vivianę, Siezieniewski Patton'a, Polakówna manikurzystkę ale wyglądała nie na „panią“ Wingfield, raczej na jej najmłodszą córkę, p. Utnik grał Cracka sprzątacza.

Dekoracje filji „Bernardynka“ równie gustowne i estetyczne jak w „macierzy“ Pohulance.

Pilawa.

Posiedzenie Rady Miejskiej

W dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny wypełniła sprawa regulacji ul. Mickiewicza na skrzyżowaniu z ul. Wileńską. Projekt opracowany przez Miejskie Biuro Urbanistyczne przewiduje rozszerzenie ul. Mickiewicza na terenie ogródka, gdzie mieści się kawiarnia o mniej więcej 20 metrów.

Pozatem Rada Miejska upoważniła Prezydenta m. Wilna do zakupienia odpowiedniej części placu na rozszerzenie ulicy i do zaciągnięcia na ten cel pożyczki w sumie nie przekraczającej 200.000 zł.

Teren ogródka, gdzie mieści się kawiarnia zostanie zabudowany przez P. K. O. i ew. Bank Gospodarstwa Krajowego.

Wzór pracownika kolejowego

Wojewoda wileński udzielił 150 zł. tytułem nagrody za dzielność, wytrwałość i uczciwość pracownikowi z 9 odcinka Dukszty Michałowi Kwiatkowskiemu, który z narażeniem życia ujął niebezpiecznego przestępcę Kudabę Antoniego, oddawna poszukiwanego przez władze śledczo-sądowe.

Podczas ujęcia Kudabo usiłował udzielić łapówki w wysokości kilkuset zł. w walucie zagranicznej, lecz Kwiatkowski nieczną tę propozycję odrzucił.

Zaznaczyć należy, iż dyrektor P. K. P. w Wilnie inż. Falkowski udzielił publicznej pochwały Kwiatkowskiemu. (h)

Wskutek pobicia stracił mowę

MOŁODECZNO. W dn. 22 bm. w czasie wesela we wsi Gajowce, gm. lebiedziewskiej Jan Staniewicz, Paweł i Aleksander Bożkowie, mieszkańcy wsi Gajowce, dotkliwie pobili Jerzego Saka ze wsi Puzele. Saka odwieziono do szpitala państwowego w Mołodecznie. Sak wskutek pobicia stracił mowę.

Nowe udogodnienia dla uczestników Międzynarodowych Targów i Aukcyj Futrzarskich w Wilnie

Wskutek starań Komitetu Wykonawczego Targów, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, w drodze wyjątku, zezwoliło na dopuszczanie do odprawy celnej skór surowych futrzanych, sprowadzanych z zagranicy do Polski pod adresem: Komitet Wykonawczy II-ch Międzynarodowych Targów i Aukcyj Futrzarskich w Wilnie i niezaopatrzonych w świadectwa pochodzenia i weterenaryjne. Okoliczność powyższa znacznie ułatwi manipulację celną przy nadsyłanych na Targi towarach.

Z za kotar studjo.

Kto z radjosłuchaczy zdobędzie luksusową limuzynę w letnim konkursie radjowym.

Kogo nie wprawia w zachwyt myśl o posiadaniu luksusowej limuzyny, którąby można w szybkim tempie i czasie przebywać dalekie przestrzenie, urządzać cudowne week-endy w okresie lata, wyjeżdżać na popołudniowe poza miasto spacery? — Zdawałoby się, iż dla przeciętnego człowieka posiadanie auta jest nieurzeczywistnionem pragnieniem, marzeniem, którego zrealizować nie można.

A jednak w życiu zdarzają się wypadki nieprzewidziane. — Niespodzianki! Taką niespodziankę przygotowuje wielki letni konkurs radjowy, którego uczestnicy mogą zdobyć luksusową limuzynę „Austin 1936 r.“. Należy tylko bliżej poznać się z warunkami tego konkursu. A więc należy podać dzień, dokładny czas (godziny i minuty) specjalnej audycji propagandowej, jaką nada Polskie Radjo z wystawy radjowej, organizowanej w Warszawie w ramach wystawy Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego. Audycja ta nadana będzie w czasie od 16 do 30 września 1936 r. w godzinach popołudniowych.

Prawo udziału w konkursie mają wszyscy, którzy w czerwcu, lipcu i sierpniu br. będą bez przerwy abonentami Polskiego Radja. — Odpowiedzi należy nadsyłać na kartkach pocztowych pod adresem: „Polskie Radjo, Warszawa, ul. Mazowiecka 5, Letni Konkurs P. R.“, w terminie od 1 czerwca do 31 sierpnia 1936 r.

Poza limuzyną do zdobycia w Konkursie wiele bogatych, cennych, a nawet luksusowych nagród.

Polskie Radjo Wilno

Wtorek, dnia 26 maja.

6.30 Pieśń. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Giełda rolnicza. Muzyka z płyt. Audycja dla szkół. Audycja dla poborowych. 11.57 Czas i hejnał. 12.15 Audycja dla szkół. 12.30 Płyty. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Z rynku pracy. 13.20 Muzyka popularna. 15.15 Codz. odc. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Trio salonowe Polskiego Radja. 16.00 Skrzynka P. K. O. 16.15 Płyty 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Skarby Polski. 17.15 Recital fortepianowy. 17.45 Skrzynka językowa. 17.55 Muzyka taneczna. 18.40 Płyty. 18.55 Audycja życzeń dla dzieci. 19.20 Reklama ogólnopolska K. K. O. 19.30 Koncert reklamowy. 19.40 Wiad. sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Czy kobieta ma duszę, mon. 20.10 Koncert symfoniczny. W przerwie — Dziennik wieczorny. Obrazek z Polski współczesnej. 22.30 Zofja Tucker na płytach. 22.45 Daje Bóg dzieci, da i na dzieci, odczyt. 23.00 Wiad. met. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

Prof. Marjan Zdziechowski laureatem m. Grodna

Nagroda literacka, imienia Elizy Orzeszkowej, niedawno ufundowana przez Grodno, została przyznana czcigodnemu profesorowi Marjanowi Zdziechowskiemu, który właśnie przed paru tygodniami ukończył 75 lat życia.

Prof. Zdziechowski należy do tych osobistości, których żywot, charakter i działalność tworzą spójną, organiczną całość i są skarbnicą, pełną treść, pobudzającej do refleksji, rozmyślań i wzruszeń.

Indywidualność jego nie nadaje się do szablonowego zaklasyfikowania. Oryginalność jego i zupełna samorodność nie pozwala też nikomu przyjąć bez zastrzeżeń całości jego dorobku myślowego. Jakże często budzi on wprost gorący sprzeciw! Niema takiej grupy ani takiego zespołu, w którym by się on cały mógł zmieścić. Trudno go nawet osadzić w pewnej epoce i ocenić w ramach jednolitej — naukowej, literackiej, społecznej czy politycznej — terminologji.

Urodzony w r. 1861, wychowany na powstania styczniowego zgliszczach, których żar udzielił się jego duszy, rozpoczął swą pracę pisarską studjum krytycznem o Sienkiewiczu.

Rok 1882.... Pełnia pozytywizmu... Studjum o Sienkiewiczu... Zdawałoby się, dane wyraźne: pozytywista, krytyk literacki.

Ale cóż, gdy głębsza analiza wytrąca nas z raz obranej podstawy!

Pozytywista, zapewne... Ale czemże był polski pozytywizm? Czyż prostą negacją romantyzmu? jak się powszechnie sądzi. Pozornie — tak, ale tylko pozornie. Zwykle się dostrzega analogję pomiędzy pozytywizmem a polskiem Oświeceniem. Analogja to jednak zawodna. Tam, w w. XVIII odwrócono się od epoki saskiej, od sarmatyzmu i baroku, od kultu swojszczyzny, odwrócono się radykalnie, z pogardą i lekceważeniem. Reakcja była wszechstronna i głęboka. Tu, w sto lat potem, odwrócono się też, prawda, od romantyzmu i całego autoramentu życiowego epoki poprzedniej, ale uczyniono to, niemal powszechnie, z żalem, z bólem, z tęsknotą, z miłością i czcią, oraz z nadzieją, że jednak żywotność romantyzmu przetrwa mimo wszystko surową zimę trzeźwości.

Myliłby się zwłaszcza ten, ktoby sądził, że pozytywizm polski wypowiedział walkę romantycznemu kultowi uczucia. Przeciwnie, kult ten przetrwał w pozytywizmie, acz został ukryty głęboko. Romantyzm wyrażał go jawnie, manifestacyjnie, gwałtownie, światoburczo. Natomiast polscy pozytywiści raczej wstydliwie chowali uczucie w głębi serca. Nie gwałt je u nich cechował, lecz wierność. Nie wszerz się ono rozlewało, lecz szło wgłąb. „Tylko pohamowana w nas siła jest siłą“, mówił Słowacki. Och, jak dobrze rozumieli to pozytywiści, toteż hamowali uczucie, które u nich tem głębiej zapuszczało korzenie, im mniej się manifestowało nazewnątrz.

Zdziechowski jest tym, który tę psychologiczną łączność naszego pozytywizmu z romantyzmem zadokumentował może lepiej. Formalnie: proza jego łączyła go z pozytywizmem, rytm wewnętrzny poezji świadczył o wiecznie żywym romantyzmie. Mostem między temi dwoma brzegami jego jaźni była mocna, a jednak niezmiernie subtelna i wrażliwa nić sumienia, które łagodziło tę dwoistość, czerpiąc moc swoją z ożywczego źródła religji objawionej.

Różnostronna działalność Prof. Zdziechowskiego wykazuje wszystkie znamiona jego psychiki. Przy pewnej myślowej niekonsekwencji odznacza się ona przedziwną konsekwencją serca, przypominając nam wyraźnie Mickiewicza. Niema, powtarzam, człowieka, któryby się mógł pisać na każde twierdzenie Zdziechowskiego, co więcej całe ich mnóstwo zaneguje dziś sam autor, ale i on mógłby powtórzyć z Norwidem, że jeśli kto jego dzieła „złoży duchem — jedno z nich będzie i skrzydlate, co nazywa się popiół — lecz zwie się i siła!“

A o jedności tej i sile decyduje żar serca Zdziechowskiego, serca, co czuje, kocha i drżeniem swem oddźwięka na każde cierpienie, jak najczulszy sejsmograf, i odpycha każdy fałsz, jak mimoza.

* * *

Autor tych słów, od kiedy w r. 1906 poznał Prof. Zdziechowskiego w Krakowie, jako jego słuchacz, bardzo często, w rozmowie i piśmie, narażał się jemu, wywołując wyraźne jego niezadowolenie, a nawet oburzenie. Trudno! Ma on już takie przeświadczenie, że stuprocentowe uznanie dla człowieka, zwłaszcza żyjącego, dyskwalifikuje tak tego, co je żywi, jako też — i zwłaszcza! — tego, ku któremu się je kieruje. Cześć bowiem nie tylko nie usuwa zmysłu krytycznego, lecz owszem zaostrza go i wysubtelnia. Ileż tedy razy nie mogłem się zgodzić z różnemi przekonaniami i pojęciami prof. Zdziechowskiego, posiadając strukturę psychiki znacznie od niego odmienną.

Ale, gdyby można było poddawać duszę analizie równie dokładnej, jak ta, którą wykona chemja, to, sądzę, w duszy mojej odnalazłyby się liczne żywe i twórcze ślady oddziaływań prof. Zdziechowskiego, oddziaływań zarówno pozytywnych, którym poddawałem się ochoczo, jak też i tych, z któremi walczyłem i które odpychałem. Ale z walk tych nigdy nie wychodziłem zmiażdżony ani upokorzony; ani krzty też goryczy czy żalu w duszy mej one nie pozostawiły. Albowiem z obcowania z prof. Zdziechowskim płynie do nas tyle chrześcijańskiej miłości, wzniosłej szlachetności i czystości uczuć, iż ich światło i ciepło nie tylko zjednywają dlań nasze serce i wolę, ale też łagodzą ostrza różnic myślowych, podnosząc je do tej sfery, gdzie mogą się ze sobą nie ścierać, lecz twórczo współpracować. A tego rodzaju walka myśli jest koniecznym warunkiem postępu, postępu rzetelnego, bo chrześcijańskiego.

Wytrwałym szermierzem jego przez całe życie jest prof. Marjan Zdziechowski.

Stanisław Cywiński.

HELIOS DZIŚ Rewelacja Filmowa!
Bohaterka filmu „Koenigsmark" **ELISSA LANDI**
Frank Morgan oraz Jezef Schildkraut w filmie
„SONATA"
Nad program: Atrakcje Początek 4, 6, 8 i 10.15. W niedzielę od 2-ej

KINO ŚWIATOWID Mickiewicza 9
Film najwyższego zachwytu, doskonałego humoru i pogodnego nastroju!
„Turandot"
Niezwykła muzyka! Piękne dekoracje! Imponująca wystawa! Skrzący się dowcip!
W rol. gł. KATHE DE NAGY, WILLI FRITSCH i PAUL KEMP.
Nad program atrakcje.

Nowootwarta KAWIARNIA „ZDROWIE"
ul. WIELKA 14
Codziennie świeże zdrowe i smaczne. Śniadania obiady i kolacje
CENY DOSTĘPNE. ABONAMENTOM RABAT.

Zegarek jeśli dobry —
to kupiony w firmie

W. JUREWICZ
(Mistrz Firmy P. BURE)
Wilno, Mickiewicza 4
Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4—
Wszelka naprawa

Już otwarta RESTAURACJA
ul. W. Pohulanka 7, vis a vis Izby Skarbowej.
Po gruntownie przeprowadzonym remoncie pod Nowym Zarządem wydaje świeże i smaczne
śniadania, obiady i kolacje, wyborowe zakąski.
Gabinety na przyjęcia towarzyskie
Ceny umiarkowane. Dla studentów rabat.

P.P. Kupcy Chrześcijanie!!!
Pamiętajcie, iż umiejętna reklama jest jedynym i niezawodnym środkiem dochodu.
OGŁASZAJCIE SIĘ W PIŚMIE CHRZEŚCIJAŃSKIEM !!! jakiem jest
„DZIENNIK WILEŃSKI"
Najstarsze i najpoczytniejsze pismo na Wileńszczyźnie.
ADMINISTRACJA—Mostowa 1, czynna codziennie od godz. 9 do 20-ej, tel. 12-44.

ZAKŁAD KRAWIECKI W. DOWGIAŁŁO
św. Jańska 6, tel. 2235
poleca ostatnie nowości w wielkim wyborze na sezon wiosenny.

WŁODZIMIERZ PIKIEL
WILNO, WIELKA 7. TEL. 11—55
SUKNA
FUTRA
BŁAWAT
OSTATNIE NOWOŚCI — CENY NISKIE

NA LATO GUSTOWNE
BLUZECZKI, BIELIZNA, KOSZULE, KRAWATY
Największy wybór pończoch, skarpetek, chustek, torebek, parasoli, apaszek, szalików, kołnierzyków, kostjumów i szlafroków kąpielowych oraz art. plażowych poleca
D./H. W. NOWICKI WILNO WIELKA 30
CENY ZNIŻONE. CENY ZNIŻONE.

Wytwórnia Sztucznych Wód Mineralnych, Leczniczych i Napojów Chłodzących
E. TROMSZCZYŃSKI
kierownik
Mg. **W WRZEŚNIOWSKI**
Wilno, Piwna 7.
Magazyn: Wielka 50.
(vis a vis Teatru)
Poleca: **Wody Mineralne Sztuczne**
jak: **VICHY, EMS** i t. p.

LĄTO NAD NAROCZEM

84 klm. kw. wody!

Dostatnie, Higieniczne, całodzienne utrzymanie W. SCHRONISKU-PENSJONACIE Towarzystwa Miłośników jeziora Narocz, pod sumiennym, fachowym zarządem.

Plaże, łodzie, kajaki i tenis. Telefon na miejscu. Dojazd koleją do stacji Kobylnik, a stamtąd końmi 18 klm. lub bezpośrednio do samego Pensjonatu-Schroniska autobusem z Wilna o godzinie 8-ej z placu Orzeszkowej. Informacje Zarząd Schroniska-Pensjonatu nad Naroczem, poczta Miadzioł.

Schronisko - Pensjonat znajduje się o 20 metrów od jeziora Narocz i otoczone jest lasem. Idealne warunki klimatyczne.

Pożądane jest wcześniejsze zamawianie miejsc.

Warunki pobytu: Za pierwsze 5 dni pobytu w schronisku z całodziennem utrzymaniem liczy się po 5 zł. dziennie. Każdy następny dzień do dni 20 liczy się po 4 zł. dziennie. Pobyt w schronisku ponad 20 dni liczy się po 4 złote dziennie, licząc od dnia pierwszego. Dzieci do lat 10 po 2 zł. 50 gr. dziennie.

Pensjonat posiada dostateczną ilość bielizny pościelowej. Za zmianę pościeli dolicza się zł. 1.50.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Lipy,
JESIONY,
świerki i inne na pniu lub w klocach kupię. Adres: Wacław Janowicz, Wielka 12, m.12. 910—4

POSZUKUJEMY domów do kupna. „Informator", Bonifraterska Nr. 4, m. 6.

MAJĄTEK, pow. Święciański, 400 ha., sprzedam niedrogo — zamienię na nieruchomość miejską. — Wilno, 3-go Maja 7. Adwokat Steckiewicz. 921—2

TROKI. SPRZEDAJE SIĘ posiadłość nad brzegiem jeziora — 2 domy na własnej ziemi, około 3.000 m. kw. Informacje: Wilno, ul. Święciańska 2, m. 2, w godzinach 16—19. 918—3

Kupię
samochód dobry 4 osobowy mały. Oferty z opisem i ceną do adm. sub „Samochód"

KAWIARNIĘ-SODOWIARNIĘ tanio, z powodu wyjazdu, sprzedam. Kalwaryjska 6—12.

POGRATULOWAĆ PANU! CZEGO? ŁADNIE ODNOWIONEGO MIESZKANIA.
Wyznać Panu muszę, że zasługa w tem firmy
F. RYMASZEWSKIEGO
MICKIEWICZA 35.
Nabyłem tam farby, pokost i dzięki temu mam ładne mieszkanie.

OGRÓD BERNARDYŃSKI
KAWIARNIA - RESTAURACJA
pod nowym zarządem. Zbiorowe zamówienia dla wycieczek — specjalny rabat. W dnie przedświąteczne i świąteczne koncerty
Usługa uprzejma. — Ceny niskie.
ZARZĄD

MIESZKANIA i POKOJE

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Portowa 19 m. 11, 52

LETNISKA

Letnisko — dom 4 pokojowy z kuchnią, ogród (jagody) w Kolonji Kolejowej (Tupaciszki II Nr. 14) Porozumieć się: Wilno, Mickiewicza 31—3. 943

LETNISKO, 1 km. od miasteczka i st. Jaszuny, dom z werandą, rzeka, las sosnowy. Dominik Adamowicz, kol. Dziaguszki. 905—2

LETNISKO: 1 pokój, osobne wejście, blisko lasu sosnowego i kościoła, można z obiadami. Stacja kolej. Rudziszki, Kościelna 3.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
W. ŚMIAŁOWSKA
ul. Wielka 10 — 7, naprzeciw poczty. Tamże gabinet kosmet. Usuwa: zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry.

PRACA ZAOFIAROW.

POTRZEBNA zaraz do Pensjonatu gospodyni i pokojowa - kelnerka. Zgłaszać się Hotel Szlachecki pok. 11 dn. 26 maja od 12—14 i od 19 do 21.

PRACA POSZUKIW.

MAJĄTKI ziemskie nie rentujące, organizuje i urządza za skromne wynagrodzenie rolnik i organizator, b. administrator większych majętności. Zgłoszenia przyjmuje „Dz. Wil." dla „W".

Fotografuj swoje dziecko!

Będzie Ci ono później wdzięczne. Odpowiedni aparat otrzymasz od Foto-Gregera na wygodne 10 mies. raty. Fotografować nauczysz się darmo z Poradnika 613 który otrzymasz bezpłatnie jeśli natychmiast zażądasz od Największej w Polsce Firmy Fotograficznej
FOTO-GREGER, Poznań 3

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. premjera komedji w 4 aktach K. Dickensa (przekład prof. Wł. Arcimowicza) p. t. „Swierszcz za kominem". Udział biorą: I. Górska, I. Jasińska-Detkowska, S. Masłowska, J. Polakówna, E. Sciborowa, K. Zastrzeżyńska, H. Borowski, K. Dejunowicz, S. Środka, M. Szpakiewicz i W. Zastrzeżyński. Reżyserja W. Czengerego. Dekoracje W. Makojnika. Muzyka N. Rachmanowa.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. ujrzymy na scenie Teatru Letniego komedję angielską Huxleya p. t. „Wiosenne porządki" z E. Wieczorkowską i W. Sciborem w rolach głównych. W pozostałych rolach: H. Drohocka, J. Polakówna, Z. Mrożewski, W. Neubelt, K. Roman, S. Siezieniewski i K. Utnik.

— **Występ Zespołu Argentyńskiego.** Dnia 28 bm. w Teatrze Letnim i dn. 29 bm. w Teatrze na Pohulance odbędą się występy po raz pierwszy w Wilnie, oryginalnego zespołu argentyńskiego — jazzbandowego pod dyrekcją Eduardo Bianco. Ceny miejsc specjalne. Zniżki i kupony nieważne.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** Występy J. Kulczyckiej „Carewicz" po cenach propagandowych. Dziś Lehara „Carewicz".

Rozmaitości

W WALCE Z GANGSTERAMI.

Sąd w Tacoma w stanie waszyngtońskim skazał gangstera William Mahana, specjalistę od uprowadzania osób, na 60 lat ciężkiego więzienia. Mahan współdziałał w uprowadzeniu jedynego spadkobiercy miljonowej fortuny Weyerhauserów, 9-letniego Jerzego i za zwrócenie chłopcu wolności zażądał 200.000 dolarów okupu. Mahana aresztowano w czwartek 7 maja w San Francisko. Tego samego dnia jeszcze przewieziono go samolotem policyjnym do Tacoma, gdzie następnego dnia stawiony został przed sędziego i skazany. Surowy wyrok wywołał w opinji amerykańskiej duże wrażenie i przyjęty został przychylnie jako dowód, że władze amerykańskie dążą istotnie do zlikwidowania plagi gangsterów.

KRAWCOWA, wykwalifikowana, przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa damskiego; szyje też po domach. Wykonanie solidne, ceny przystępne. Chocimska 50, m. 6, Genowefa Knerówna. 908—1

ZGUBY

KARTĘ rowerową Nr. 924 wyd. na imię Aleksandra Mackiewicza zam. obecnie ul. Szeptyckiego 24—6, unieważnia się. 933

P. G. WODEHOUSE. 18

Dziękuję Jeeves!

Zostałem sam. Jakiś czas siedziałem z nogami na konsoli kominka, odpoczywając. Miałem ciężki dzień i czułem się mocno wyczerpany. Sama rozmowa z Chuffy'm na temat braterskiego pocałunku kosztowała mnie dużo nerwów.

Zajrzał Brinkley, pytając, kiedy ma podać obiad. Myśl o samotnym posiłku wydała mi się niemiła. Byłem rozdrażniony, rozdygotany, rozklekotany.

— Nie będę jadł obiadu w domu, Brinkley — odpowiedziałem.

Następcę Jeevesa zdobyłem przez pośrednictwo biura w Londynie. Gdybym sam sobie dobierał niewolnika, jegobym nie wybrał. Ach! nigdy w świecie! Mam inne ideały. Brinkley był z natury melancholijny, miał długi, chudy nochal, upstrzony brodawkami, głębokie, wiecznie zamyślone oczy i nie uznawał przyjacielskich pogawędek ze swoim panem, do czego byłem przyzwyczajony, trzymając Jeevesa. Od początku starałem się nawiązać z nim przyjacielskie stosunki — bez skutku. Na oko wyglądał jak wcielenie pełnej szacunku uniżoności. W duchu musiał tęsknić do Rewolucji Społecznej i uważać Bertrama za tyrana i ciemiężyciela. Czułem to przez skórę.

— Tak, Brinkley, nie będę dziś jadł obiadu w domu.

Nie odpowiedział ani słowem, tylko mierzył mnie oczami, jakby obliczał, czy zdam się na podstawę do lampy.

— Miałem ciężki dzień. Potrzeba mi rzęsistych świateł i wina. Znajdę i to i tamto w Brystolu. Zapewne trafię również na jakieś przedstawienie. Brystol należy do miast objazdowych pierwszej kategorji.

Brinkley westchnął lekko. Nie w smak mu był mój wyjazd w celach rozrywkowych. W głębi duszy widział mnie w Park Lene, w szalonej ucieczce przed pościgiem, uzbrojonego w krwawe noże motłochu.

— Pojadę autem. Masz wolny wieczór.

— Dobrze, proszę jaśnie pana — wyrzucił z jękiem.

Dałem spokój. Dureń psuł mi humor. Nie miałem nic przeciwko jego marzeniom o rzeziach burżuazji, ale nie rozumiałem, dlaczego nie mógł przy tem okazywać światu uśmiechniętej twarzy. Odprawiwszy go gestem, poszedłem do garażu wyprowadzić auto.

Do Brystolu było około trzydziestu mil, tak że zdążyłem swobodnie posilić się przed teatrem. Dawano komedję muzyczną, na której już byłem kilka razy w Londynie, ale i tak mi się podobała. Wracałem do domu oświeżony i wypoczęty.

Zajechałem przed swe sielskie zacisze jakoś koło północy. Sen mnie morzył, więc zapaliwszy z pośpiechem świecę, udałem się chwiejnie na górę. Pamiętam, że otwierając drzwi sypialni, myślałem z rozkoszą o wygodnem łóżku. Docierałem już do tego tak przytulnego sprzętu, gdy raptem coś w nim usiadło.

Świeca wyleciała mi z ręki, pokój utonął w ciemnościach. Ale co zobaczyłem, to zobaczyłem. W pościeli siedziała Paulinka w mojej heljotropowej piżamie ze złotemi lampasami.

ROZDZIAŁ VII.
Co za gość!

Dziewczyna z nocną wizytą w męskiej sypialni! Hm! hm! Jednym w to graj, innym niekoniecznie. Ja należałem do tych ostatnich. Przypuszczam, że w żyłach Woosterów płynie odrobina purytańskiej krwi. Pod pierwszem wrażeniem wyprostowałem się z surową godnością, rzucając winowajczyni srogie spojrzenie. Efekt oczywiście był stracony, gdyż pokój zalegały nieprzeniknione ciemności.

— Co... co... co...?

— W porządku — ozwał się głos Paulinki.

— W porządku?

— Ależ naturalnie.

— O? — rzuciłem uszczypliwie. Nie będę ukrywał, że ogarnęło mnie wielkie rozgoryczenie.

Schyliłem się, żeby podnieść świecę i z ust mych wyrwał się okrzyk przerażenia.

— Nie hałasuj!

— Na podłodze — leży — trup!!!

— Cóż znowu? Przecieżbym zauważyła.

— Nie zauważyłaś. Szukając świecy, dotknąłem czegoś zimnego, nieruchomego, oślizgłego...

— O! to mój kostjum kąpielowy.

— Twój kostjum kąpielowy?

— No, chyba. Czy przypuszczasz, że dostałem się na ląd samolotem?

— Przypłynęłaś z jachtu?

— Tak.

— Kiedy?

— Jakieś pół godziny temu.

— Poco? — zapytałem do rzeczy. Jestem praktyczny człowiek i nie lubię tracić słów.

Trzasnęła zapałka i świeca przy łóżku strzeliła płomieniem, który rozjaśnił scenę. Muszę przyznać, że moja piżama wyglądała na Paulince nadzwyczaj strojnie. Barwa heljotropu godziła się wdzięcznie z jej smagłą urodą. Nie omieszkałem jej tego powiedzieć, gdyż lubię oddać sprawiedliwość, gdzie należy.

— Pięknie ci w tym stroju.

— Dziękuję.

Zgasiła zapałkę i patrzyła na mnie z pewnem zdziwieniem.

— Wiesz, Bertie, tobąby się trzeba zająć.

— Co?

— Powinieneś mieć jakiś dom — opiekę...

— Mam swój dom — odparłem chłodno i przenikliwie. — Ciekaw jestem tylko, jakiem prawem tyś się znalazła pod moim dachem?

Pominęła pytanie milczeniem jak to kobiety i sama mnie zaatakowała:

— Co ci strzeliło do głowy całować mnie na oczach ojca? Nie potrzebujesz się usprawiedliwiać tem, że moja promienna uroda uderzyła ci do głowy. Nie, to był poprostu atak głupoty. Teraz rozumiem, dlaczego sir Roderyk mówił ojcu, że powinieneś być pod dozorem. Dlaczego cię dotąd nie zamknęli? Powinni cię pilnować.

My, Woosterowie, jesteśmy mocno wrażliwi na takie rzeczy. To też odpaliłem szorstko:

— O! z tym pocałunkiem... Prosty zbieg okoliczności. Myślałem, że to Chuffy idzie.

— Jakto?

— A to był twój ojciec.

— Jeżeli chcesz we mnie wmówić, że Marmaduk jest podobny do ojca, to znak niechybny, że zwarjowałeś — odpowiedziała gniewnie. Wyczułem, że nie podziwia urody papy, ale nie mogłem mieć jej tego za złe. — I zresztą nie rozumiem, o co ci chodzi.

(d. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9—18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową — zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 5. — CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr., nekrologi 30 gr. za tekstem (10 łam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLJOTEKA w Wilnie. im. Wróblewskich